

1/2023 | NUMER 4

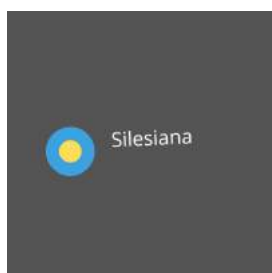
SILESIANA

**PÓLROCZNIK STOWARZYSZENIA SEMPER
SILESIANA**



ISSN: 2720-6580

Edytorial



Wydawca

Stowarzyszenie Semper Silesiana

ISSN 2720-6580

Redakcja

Patryk Tomala (redaktor naczelny), Kajetan Garbela, Winnie Hsueh, Marta Tomala (korekta)

Adres korespondencyjny

* ul. Wojska Polskiego 22, 47-330 Żyrowa

* sempersilesiana@gmail.com

©Stowarzyszenie Semper Silesiana. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszystkie teksty, obrazy, grafiki, pliki dźwiękowe, wideo i animacje oraz ich układ, jak również inne publikowane tutaj informacje są chronione prawem autorskim i innymi prawami o ochronie własności intelektualnej. Bez naszej zgody nie mogą być one kopiowane w celach komercyjnych bądź w celu przekazania ich innym osobom, zmieniane ani wykorzystywane na innych stronach internetowych.

Współpraca redakcyjna i wydawnicza



Okładka

Pałac w Żyrowej w 1932 roku.

Strona tytułowa *Oberschlesien in Bild*, Nr. 35, 23.08.1932.

Spis Treści

Wstęp	4
Rezerwat roślinności kserotermicznej Ligota Dolna	5
Powstanie w Kórnicy i w Walcach	9
Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku Mięsopest	12
Mauzoleum Gebharda von Blüchera w Krobielowicach	17
Pomnik Karolinki i Karlika w Gogolinie	27
Przyroda Śląska: Lesisko	30
Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku Okres wiosenny	33
Przyroda Śląska Rezerwat "Kamień Śląski"	37
Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku Okres Wielkiej Nocy	43

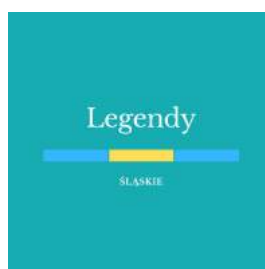
oraz dodatkowo

Stowarzyszenie	3
Działalność Stowarzyszenia	23
Wirtualne Muzeum Śląska	24
Zbiory Stowarzyszenia	25
Śląskie ciekawostki	26
Mapa Sebastiana Münstera	39
Podstawa pod filiżankę	41
Dawne śląskie widoki	47

Stowarzyszenie

Stowarzyszenie SEMPER SILESIANA powstało w 2020 roku. Jego celem jest propagowanie śląskiej kultury, historii i tradycji poprzez działalność informacyjną oraz wydawniczą. W 2021 roku otwarto platformę internetową, którą można znaleźć pod adresem: <http://sempersilesiana.pl/>. Obecnie stowarzyszenie pracuje nad wydaniem *Tek Pamięci* – wspomnień o Śląsku najstarszych mieszkańców regionu, cyklicznym ukazywaniu się *Bedekera regionalnego*, darmowego pisma internetowego *Silesiana* oraz projektem **Wirtualne Muzeum Śląska**.

Nasze projekty



Wstęp

CYTAT NUMERU

Interesująca wydawała mi się również kwestia Śląska. Dzisiaj każdy sześciolatek smarkacz, zapytany, do kogo należała ta kraina historycznie, odpowie, że do Polski. A przecież Śląsk znajdował się w naszych granicach jedynie do czternastego wieku, jego polskość jest więc żadna. Nie czas zacząć mówić prawdę?

Andrzej Sapkowski

Z prawdziwą przyjemnością prezentujemy państwu kolejny, czwarty już numer półrocznika naszego Stowarzyszenia.

W najnowszym numerze na czytelnika jak zawsze czeka szeroki przegląd tematów, od przyrody Śląska (omawiamy trzy rezerваты), przez zwyczaje i obrzędy doroczne po tematy historyczne, takie jak powstania w niewielkich śląskich wioskach tuż po zakończeniu II wojny światowej. Dodatkowo czeka na was kilka stałych rubryk, w tym te poświęcone działalności naszego Stowarzyszenia, a także początek nowego cyklu poświęconego mapom Śląska (ekskluzywny dla Silesiany), zbiór śląskich ciekawostek, dawne widoki Śląska oraz kolejny obiekt z naszych zbiorów.

Po trzech numerach zdecydowaliśmy się stworzyć nowy layout naszego czasopiśma. Mamy nadzieję, że teraz jest bardziej profesjonalnie i przejrzyste. Oczywiście zapraszamy do współpracy wszystkie osoby zainteresowane historią i kulturą Śląska. Prosimy zwyczajnie się z nami skontaktować - każda pomoc jest ważna.

W końcu ukazały się wstępne wyniki spisu powszechnego, który odbył się w 2021 roku. I co z nich wynika. Prawie 586 000 mieszkańców Polski zadeklarowało się, jako osoby z większą lub mniejszą tożsamością śląską (prawie 232 000 wyceniło swoją śląskość wyżej niż polskość). 132 500 osób przyznało się do tożsamości niemieckiej, z czego prawie 39 000 ceni ją wyżej niż polskość. Dla obu interesujących nas grup jest to wyraźny spadek i w pewnym stopniu powód do obaw, choć chyba nikt się nie łudził, że liczba osób deklaruujących tożsamość śląską znowu przekroczy 800 000 (w porównaniu z 2011 rokiem spadek wyniósł 261 000 deklaracji). Nie zmienia to faktu, że Ślązacy to najliczniejsza grupa etniczna na terytorium Polski, która jako państwo nadal jej nie uznaje.

Systematycznie zmniejsza się także liczba Niemców w Polsce. W porównaniu z 2011 rokiem ich stan został zmniejszony o 11 500 deklaracji.

W czasie spisu powszechnego w 2021 pytano respondentów także o język używany w kontaktach domowych i co ciekawe niemieckiego używa więcej osób niż deklaruje się jako tożsamych z niemieckością - jest to bowiem aż 199 000 osób (wśród ponad 6 500 deklaracji jest on jedynym używanym). Po śląsku godoł prawie 458 000 osób, w tym dla ponad 53 000 jest on jedynym używanym.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja

Rezerwat roślinności kserotermicznej

Ligota Dolna



Kamienna Góra położona jest nieopodal Ligoty Dolnej w województwie opolskim, dzięki swojej specyficznej budowie geologicznej oraz mikroklimatowi jest miejscem nie tylko o znaczeniu historycznym, ze względu na wydobywany tutaj wapień oraz dzieje lotniska szybowcowego, ale także przyrodniczym. Dzisiaj większą część wzgórza zajmuje rezerwat roślinności kserotermicznej.

Wzgórze nazywane Kamienną Górą liczy 321 metrów nad poziomem morza. Charakterystyczny mikroklimat tego miej-

sca powstał za sprawą wielu unikatowych czynników. Należą do nich te o znaczeniu geologicznym, a więc ostańcowy charakter wzgórza (czyli wzniesienia powstałego w wyniku wietrzenia oraz erozji), liczne wychodnie skalne oraz skaliste urwiska. Ważnym czynnikiem jest także cienka warstwa gleby pokrywająca wzgórze. Składa się ona w zdecydowanej większości z tak zwanych rędzin czyli gleby darniowo-węglanowej charakterystycznej dla obszarów na których występują skały wapienne, a także pararędzin. Nie bez znaczenia na wykształcenie się roślinności kserotermicznej mają również warunki pogodowe. Nasłonecznienie z dużą dobową amplitudą temperatur (co prowadzi do okresowych, wysokich temperatur gleby oraz warstw powietrza występujących bezpośrednio nad nią) oraz silne wiatry, a także sama ekspozycja wzgórza, stojącego niczym samotna góra wśród równin.

Rezerwat przyrody Ligota Dolna został utworzony w 1959 roku i obejmował wtedy 4,90 ha. Zarządzenie Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z tego roku doprowadziło do objęcia północno-zachodniego i południowo-zachodniego zbocza Kamiennej Góry ścisłą ochroną w celu zachowania pozostałości kseroter-



Powierzchnia	6,56 ha
Obszar	Gmina Strzelce Opolskie
Długość i szerokość geograficzna	N50o28'54,62"; E 18o7'27,76"
Region biogeograficzny	step

micznych zbiorowisk roślin.

Kamienna Góra zbudowana jest z pokrytych cienką warstwą próchniczej gleby kamieni muszlowych, które w licznych przypadkach wychodzą na powierzchnię. Kamienie te to wapienie środkowego triasu, głównie odporne na erozję warstwy gogolińskie i terebratulo-we. Można je doskonale zauważyć na kra-wędziach wzniesienia. Płaska partia grzbietowa wzgórza (wierzchownia ma kształt owalny o wymiarach 350m x 750m) spowodowała, że w latach 20. XX wieku utworzono tutaj lotnisko szybowco-

we, co w pewny sposób, dość nieświadomie przyczyniło się do zachowania unikalnej flory tego obszaru. Nie bez zna-czenia był również fakt, że okoliczni mieszkańcy, a także ci należący do pobliskiego folwarku należącego do hrabiów z Żyrowej wypasali na wzgórzu owce i krowy. Murawy kserotermiczne powstają bowiem najczęściej w wyniku działalności człowieka, a więc po wycięciu lasów, w tym przypadku pierwotnej puszczy bu-kowej (jej fragmenty zachowały się do dzi-siaj) i długoletnim wypasaniu owiec oraz krów.



W zdecydowanej większości murawy kserotermiczne powstały właśnie dzięki nieświadomej działalności człowieka. Do ich cech charakterystycznych należy sezonowość, trwająca od wczesnej wiosny, poprzez późną wiosnę i lato, kiedy życie muraw rozwija się najbujniej, poprzez krótki okres spoczynku i znowu zwiększoną aktywność jesienią. Kamienna Góra charakteryzuje się występowaniem trzech rodzajów muraw kserotermicznych:

- murawa naskalna (rozchodnik biały i czosnek skalny),
- murawa niska (kostrzewa bruzdkowana, tymotka Böhmera, macierzanka zwyczajna, przetacznik kłosowy)
- zarośla kserotermiczne (ligustr pospolity, śliwa tarnina)

W 2011 roku rezerwat został powiększony o ponad 2 ha. Przyłączona północna strona wzgórza porośnięta jest ciepłolubnymi roślinami (okrajki, ciemiężyk drobnokwiatowy, lebidka pospolita). Wspomniane murawy kserotermiczne oraz ciepłolubne zarośla krzewiaste są miejscami dającymi schronienie niezwykle bogatej ilości fauny i flory. Na obszarze rezerwatu występują liczne gatunki mszaków i porostów oraz ponad 200 gatunków roślin naczyniowych. Wiele z tych roślin to gatunki chronione lub rzadkie (czosnek skalny, len austriacki, ożanek pierzastosieczny, rozchodnik biały, ligustr pospolity, śliwa tarnina, szakłak pospolity, głóg jednoszyjkowy, dzika róża, rozchodnik biały, szparag lekarski, chaber miękkołosy, goździk kartuzek, a także dziewięciśliwa bezłodygowa). Pojawiają się także rośliny, które na Śląsku opolskim mają status zagrożonych: oman szlachtawa, goździk kartuzek, żebrzyca roczna, pajęcznica gałęzista, skalnica trójpalczasta, rozchod-

nik biały, czosnek skalny, marzanka pagórkowa, len austriacki.

W ligockim rezerwacie można spotkać wiele interesujących gatunków motyli, a to właśnie dzięki roślinności kwiatowej, bujnie rozwijającej się na murawach kserotermicznych. W czasie badań terenowych przeprowadzonych w latach 60. XX wieku stwierdzono występowanie 599 gatunków motyli dziennych i nocnych. Obecnie niestety występuje tutaj od kilkunastu do kilkudziesięciu gatunków. Spotkać można pazia królowej. Masowo pojawiają się: zmrocznik wilczomlec, zmrocznik pazik, zawisak tawulec, kraśnik sparcetek, modraszek korydon. Na terenie rezerwatu występuje rzadki gatunek węża – gniewosz płamisty, a także żmija zygzakowata i jaszczurka zwinka. Z ptaków gnieździ się tu: kos, drozd śpiewak, pokląskwa, dzierzba gąsiorek, pokrzewka cieniówka.

Niestety rezerwat "Ligota Dolna" to także przykład błędnych decyzji popełnionych jednak w dobrej intencji. Po jego utworzeniu rezerwat objęty był tak zwaną ochroną ścisłą. Wiązało się to z tym, że zakazano na jego terenie jakiegokolwiek interwencji człowieka. Jak już wiemy jednak murawy kserotermiczne powstają właśnie w wyniku takiej działalności. Wkrótce zostały one niemal wyparte przez odrodzone drzewa oraz krzewy, a co za tym idzie gleba zubożała w znacznym stopniu i zanikły siedliska występowania motyli. Od 2010 roku pracownicy Parku Krajobrazowego Góra św. Anny starają się naprawić błędy swoich poprzedników i odtworzyć murawy.

Niemieckie kolonie na Pacyfiku oraz w Chinach na przełomie XIX i XX wieku

EAN: 9788367111485

Tytuł: Niemieckie kolonie na Pacyfiku oraz w Chinach na przełomie XIX i XX wieku

ISBN: 9788367111485

Autor: Patryk Tomala

Okładka: miękka

Epoka: Historia XIX w. (1789-1914)

Rok wydania: 2022

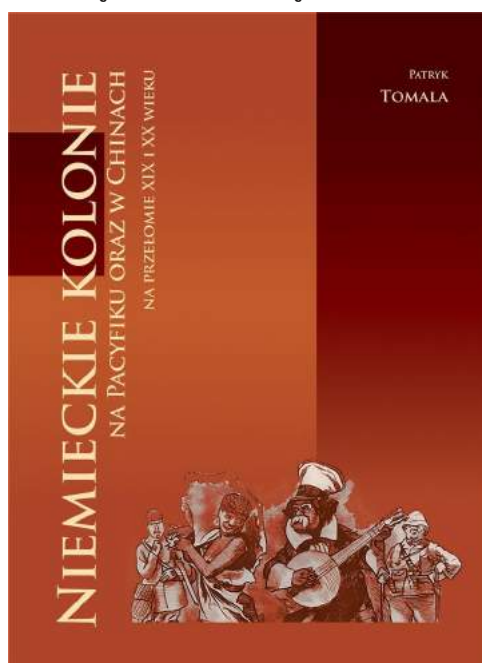
Waga produktu z opakowaniem jednostkowym: 0,600 kg

Wydawnictwo: Inforteditions

Liczba stron: 415

Numer wydania: 1

Sen Cesarstwa Niemieckiego o powstaniu imperium, nad którym nigdy nie zachodzi słońce, trwał do 1914 roku, kiedy to wojska angielskie, belgijskie, francuskie, japońskie, australijskie oraz nowozelandzkie zajęły większość cesarskich Schutzgebiete. Dzieje kolonializmu to historia cierpienia i wyzysku, a jednocześnie czas barwnych opowieści, odkryć, mitów i bohaterów. To okres bolesnego dla kolonizowanych zerwania z przeszłością i wywodzącą się z kulturowo-historycznych naleciałości identyfikacją samych siebie, a równocześnie niejednokrotnie brutalny punkt startowy do narodowej przyszłości, jakże odmiennej pod względem socjologiczno-kulturowym od tego, co dotąd kształtowało daną społeczność. Kolonializm niesie swoje pokłosie aż do dzisiaj, a utarte w jego czasie schematy nadal pokutują na obrazie dawnych kolonii. Europa zmieniała cały świat na swój obraz i podobieństwo. Proces ten trwał zadziwiająco krótko w skali historii świata, jednak jego wpływ był, jest i będzie jeszcze długo odczuwalny na całej kuli ziemskiej.



Powstanie w Kórnicy i w Walcach



Niedługo po zakończeniu II wojny światowej w Kórnicy mieszkały niemal wyłącznie kobiety, dzieci, inwalidzi wojenni oraz osoby starsze. Wioskę dotknęły grabieże ze strony czerwonarmistów i milicjantów, którzy zamiast łapać szabrowników nękali jej mieszkańców. Aresztowanie dwóch niewinnych kórniczian doprowadziło do prawdziwej bitwy z milicjantami, którzy zostali przegnani z wioski. Późniejsze dochodzenie, tortury i groźby nie wskazały winnych całego zajścia, a w środku wsi ustanowiono posterunek milicji.

Wioska Kórnica położona jest w województwie opolskim. To niewielka miejscowość między Krapkowicami a Głogówkiem, która po II wojnie światowej liczyła 110 numerów domów, szkołę oraz kościół w centrum wsi.

Koniec wojny

W poniedziałek 19 marca 1945 roku do osady tuż za uciekającymi resztkami armii niemieckiej wkraczają żołnierze Armii Radzieckiej. Rozpoczyna się kilkutygodniowy okres mordów, kradzieży, gwałtów i deportacji. Jeden z radzieckich żołnierzy dla zabawy żonglujący odbezpieczonym

granatem wysadza siebie, a przy okazji sześcioro dzieci. W maju w okolicy pojawiają się polscy milicjanci. Dziesięciu z nich rekwiruje dom przy ulicy z Głogówka do Krapkowic. Wśród kórniczian zaplanowuje spokój, a mieszkańcy żywią nadzieję na szybkie odbudowanie niemieckiej administracji. Dla milicjantów mieszkańcy wioski są zaś zgermanizowanymi Polakami, których udało się wyzwolić spod niemieckiej niewoli. W wiosce pozostały jedynie kobiety, dzieci, starcy i inwalidzi. Nieliczni mężczyźni ukrywają się po strychach i piwnicach.

Rządy milicji

Pomimo zapewnień, że milicjanci będą dbali o bezpieczeństwo i spokój w okolicy, ich rzeczywiste działania temu przeczyły. W owym czasie przyszłość Śląska stała pod wielkim znakiem zapytania, a mieszkańcy wyczekiwali już powrotu niemieckiej administracji. Milicjanci mimo, że nie byli pewni przyszłości rozpoczęli represje. Przeszukania, szykany niemieckojęzycznych mieszkańców, pobicia, konfiskaty stały się codziennością Kórniczian. W zajmowanym mieszkaniu, w piwnicy, milicjanci urządzili więzienie. Właściciele domu, rodzina Kroll musiała



Kartka pocztowa z Kórnicy, wydana przed II wojną światową

przenieść się na strych, a jej członkowie doskonale słyszeli co dzieło się w piwnicy. Bicie, maltretowanie, głodzenie – takie były praktyki milicjantów wobec podejrzanych. We wsi coraz bardziej pogarszały się nastroje mieszkańców, podsycane jeszcze działaniami szabrowników i rosyjskich żołdaków, kwaterujących w okolicy, głównie na lotnisku Agnesenhof w Rosnochowie oraz pobliskiej wsi Ściborowice.

Wśród mieszkańców Kórnicy próżno szukać młodych mężczyzn, tych starszych też jest niewielu. W wiosce żyją kobiety, dzieci i starcy. Nieliczni dawni żołnierze Wehrmachtu ukrywają się po piwnicach i strychach. Wioska żyje jednak, tak jak żyła od stuleci. Żniwa już się rozpoczę-

ły, kobiety wyszły więc w pole. Nadzieje na powrót Niemiec powoli odchodzą w niebyt. Kobiety opłakują swoich braci, mężów i synów, ale przecież żyć trzeba...

Pewnego dnia Kórnice po raz kolejny odwiedzają szabrownicy. Pomiedzy nimi, a mieszkańcami wioski następuje sprzeczka, a następnie bijatyka o ostatniego wioskowego konia. Widząc co się dzieje kilku ukrywających się żołnierzy opuściło bezpieczne schronienie i wspomogło starców oraz kobiety. Wezwani na miejsce milicjanci nie aresztują jednak szabrowników a Kórniczan. Aresztowanych prowadzą zaś do owianej już złą sławą piwnicy w domu, w którym rezydują.

Powstanie

Dzielne kobiety, na czele których stają Flora Sacher oraz 22-letnia Hedwig Sluzallek, ruszają by odbić mężczyzn. Po chwili przyłączają się do nich kolejne kobiety, a także kilku mężczyzn dotąd ukrywających się, a nawet były polski robotnik przymusowy. Uzbrojeni w sztachety i drewniane pałki staczają z milicjantami regularną bitwę. Jeden z milicjantów wydobywa broń i niecelnie strzela, po czym zostaje powalony uderzeniami. Kilka osób zostaje rannych, ale obaj więźniowie zostają wypuszczeni na wolność. Nagle w Kórnicy pojawił się rosyjski patrol, ale czerwonoarmiści tylko wyśmiewają pokonanych milicjantów i jadą dalej. Milicjantom udaje się jednak uciec, a Kórniczanie zrywają polską flagę i rwą ją na strzępy.

Po zwycięstwie i wypędzeniu milicjantów, wesołe nastroje szybko jednak opadają. Mieszkańcy świadomi są tego, że wobec brutalnej siły państwa są niczym. Wielu Kórniczian ucieka, kilkunastu znajduje schronienie w okolicznych lasach i polach.

Raport milicyjny sporządzony według zeznań pobitych milicjantów stwierdza:

Wczoraj o godz. 13 ludność niemiecka w Kórnicy w liczbie około 200 napadła na nasz posterunek, znajdujących się milicjantów rozbroiła, a następnie pobiła tak mocno, że paru odniosło krwawe rany.

Po kilku godzinach we wsi pojawia się uzbrojony oddział milicjantów i wojskowych na koniach z Prudnika. Mundurowi przeszukują każdy dom, oborę, spichlerz. Mieszkańców gromadzą przed

dawna siedzibą milicjantów lub ustawiają przy murze kościelnym. Padają groźby rozstrzelania, domy są plądrowane. Ostatecznie 36 Kórniczian przetransportowanych zostaje na posterunek milicji w Głogówku. W czasie próby ucieczki miejscowy kościelny zostaje postrzelony w nogę. W siedzibie milicji w Głogówku doszło do wielodniowych przesłuchań. Mieszkańcy wioski są bici i poniżani. Stosowano wobec nich tortury. Nigdy jednak, żaden z nich nie wydał swojego sąsiada, nawet pomimo tego, że przez kolejne miesiące ponawiano brutalne przesłuchania. Według raportu sporządzonego przez polskiego śledczego prowodyrem powstania był Zachar Franz były podoficer Wehrmachtu i prawdopodobnie członek NSDAP.

Nie był to jednak koniec buntów Ślązaków wobec nowej władzy. W położonej nieopodal wiosce Walce, dwa dni później wzburzony tłum zaatakował budynek szkoły. Niezadowolenie skierowane było przeciwko polskiemu nauczycielowi oraz dwóm polskim nauczycielkom. Wybito szyby w budynku, ściągnięto i rozerwano polską flagę. Nauczycielowi przy pomocy kilku osób, w tym rosyjskiego żołnierza udaje się uciec. Do wsi przybywa ekspedycja karna, a mieszkańcy wyciągają pochowaną broń. Wywiązuje się strzelanina, w której ginie jeden z mieszkańców wioski oraz dezerterski z niemieckiej armii.

Te dwa bunty zmęczonych wojną Ślązaków pokazują nie tylko niezadowolenie z nowej władzy, ale i bezradność. Bezradność wobec bycia drobnym pyłem historii, która nigdy nie liczyła się z tymi najmniejszymi.

Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku

Mięsopust

Okres między świętem Trzech Króli a środą popielcową nazywano *mięsopustem*. Był to czas wykorzystywania ostatnich zapasów, często bardzo ciężki dla mieszkańców wsi, ale jednocześnie niosący nadzieję na nowy początek i przerywający monotonię minionych zimowych miesięcy. Obecnie nie stosuje się już tej nazwy. Została ona zastąpiona przez popularny *karnawał*.

Okres mięsopustów był czasem radosnego oczekiwania na zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Dawniej na wsi popularną formą rozrywek karnawałowych były sobotnie zabawy, które odbywały się najczęściej w lokalnej karczmie, wynajmowanym pomieszczeniu lub izbie u jakiegoś gospodarza. W zasadzie każde miejsce, gdzie można było napić się wódki i piwa oraz dobrze zjeść było popularne.

W tym okresie wyróżniał się tak zwany tłusty czwartek, kiedy to przerywa-

no przymusowy post związany z kończeniem się zapasów zgromadzonych przed zimą i przygotowywano obfitsze, niż zwykle posiłki. Wykształcił się także zwyczaj przygotowania *krepli* czyli pączków. W tym dniu pojawiały się również grupy młodych przebierańców, którzy chodzili po wsi i rozweselali jej mieszkańców.

Ostatki

Ostatkami na Śląsku określano albo trzy ostatnie dni mięsopustu, albo jedynie wtorek poprzedzający Środę Popielcową. Wtedy też częstotliwość różnego rodzaju zabaw osiągała apogeum. O formach zabaw decydował w wielu przypadkach lokalny koloryt, jednak kilka z nich miało zasięg ogólnos Śląski. Należały do nich *babski comber* oraz *wodzenie niedźwiedzia*.



Babski comber

Wodzenie niedźwiedzia

Obyczaj ten jest jednym z najstarszych i najpopularniejszych, także dzisiaj, zwyczajów zapustnych.

Niedźwiedź, zwany także misiem lub berem, prowadzony był od zagrody do zagrody po całej wsi. Niedźwiedź oczywiście nie był prawdziwy, a był nim przebierańiec, którego strój składał się z tak

zwanej korony czyli wysokiej słomianej czapki z dzwoneczkiem i grochowin lub słomianych powróseł, którymi oplatanó ciało w formie plecionych warkoczy, lub też zwykłego kozucha odwróconego włósiem na wierzch i futrzanej czapki.

Ber poruszał się w towarzystwie całego orszaku, do którego należeli: młoda para, kominiarz, lekarz, cyganka, *kamela*



Beranie w Kochanowicach

(wielbłąd), policjant, rzeźnik, muzykanci, drużny i družbowie. Z reguły wszystkie te postacie odtwarzane były przez mężczyzn. Kolorowy i hałaśliwy orszak przemierzał wieś od domu do domu, a przebierańcy odgrywali swoje role, to znaczy para młoda zapraszała na swoje wesele, lekarz badał domowników, a muzykanci przygrywali, kiedy pani odwiedzanego domu musiała zatańczyć z niedźwiedziem. Po zakończeniu krótkiego przedstawienia obchód obdarowywano jajkami, słodyczkami, drobnymi datkami pieniężnymi, które

następnie dzielono po równo pomiędzy uczestników berania.

Pod koniec dnia wszyscy, czyli przebierańcy i mieszkańcy wsi, spotykali się w karczmie, remizie strażackiej lub innym miejscu i dokonywali symbolicznego wyliczenia win złego niedźwiedzia, a następnie jego zabicia. Na szczęście pito zaś jego krew czyli czerwone wino. Po tym bawiono się aż do świtu przy dźwiękach muzyki.



Bery w Dronowicach

Babski comber

Babski comber był kiedyś bardzo popularnym wydarzeniem na śląskiej wsi. Jego przebieg zależał od wielu czynników, specyfiki miejsca, w którym go organizowano oraz samych uczestników. Wspólnym elementem wszystkich babskich combrów było pobieranie daniny od świeżo zaślubionych mężatek. Były one przywożone do karczmy lub innego miejsca przez starze, zameżne kobiety za pomocą zgrzeblów, wideł i mioteł. Oczywiście nie robiły tego dobrowolnie i młode mężatki musiały udawać opór, a starsze to, że zmuszają te pierwsze do przybycia na miejsce zbiórki. Tam niedoświadczone musiały przejść rodzaj inicjacji i wykupić się wódką.

W pierwotnej formie zabawy uczestniczyć mogły w niej jedynie poprzebierane w różne stroje kobiety, jednak na początku XX wieku, także mężczyźni pod

warunkiem, że się wkupili i przebrali za kobiety mogli brać udział w zabawie. Całą zabawę organizowały kobiety, które dbały o dobór muzyki i muzykantów, potraw, zabaw i alkoholi. Młodym chłopcom, kradziono czapki, które ci następnie musieli wykupić za pomocą wódki.

Wśród popularnych tańców na babskim combrze były stare i ludowe mieltorze, trojaki, górale, polki i karkowiaki.

Popularnym zwyczajem było rytualne pogrzebanie *basa*, które miało miejsce o północy. W tym momencie przerywano zabawę, milkła muzyka, a całe towarzystwo wyśpiewując żałobne pieśni udawało się na dwór, co symbolicznie miało rozpocząć okres postu, w czasie którego niedozwolone były wszelakie zabawy.

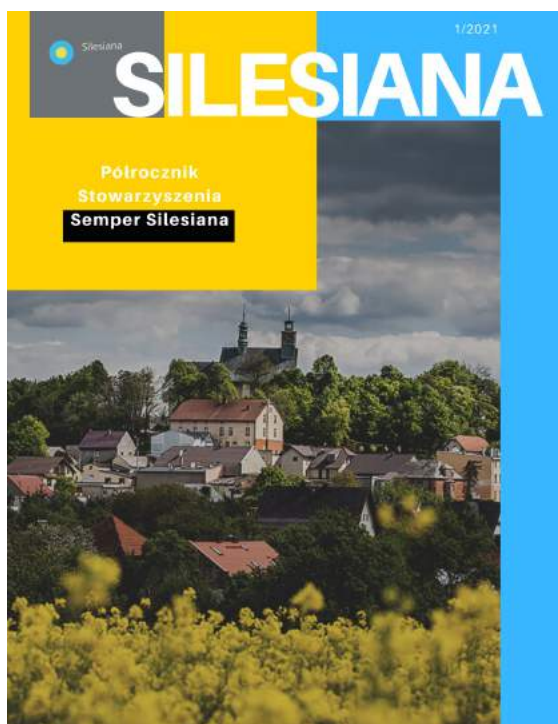


Wodzenie niedźwiedzia w 1950 roku.



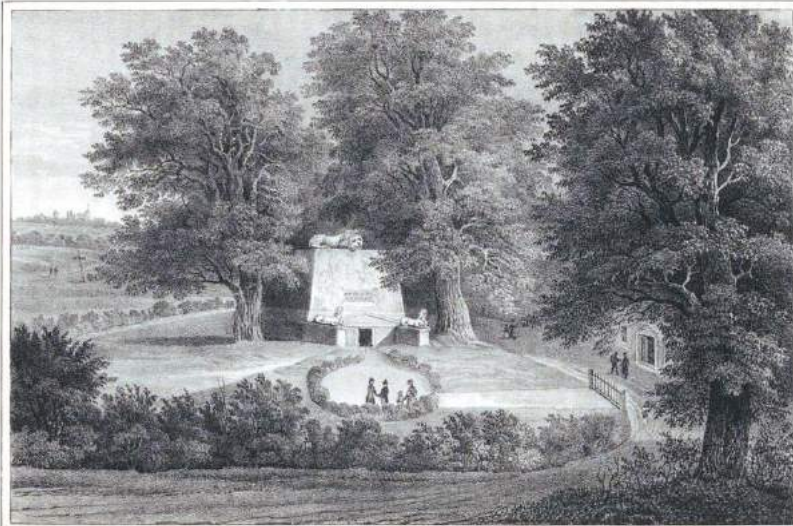
W okresie noworocznym po wsiach Europy Wschodniej (Rosji, Białorusi, Ukrainy) przechodziły korowody z przebranym lub prawdziwym niedźwiedziem na uwięzi oraz postacią kozy.

Zapraszamy do pobrania wcześniejszych numerów naszego czasopisma
pod adresem internetowym:
<http://sempersilesiana.pl/silesiana-2/>



Mauzoleum Gebharda von Blüchera w Krobielowicach

Nazwa	Mauzoleum Gebharda von Blüchera
Data powstania pomnika	1852
Lokalizacja	Krobielowice
Pełna treść sentencji/epitafium	DEM FÜRSTEN BLÜCHER VON WAHLSTATT DIE KÖNIGE FRIEDRICH WILHELM III FRIEDRICH WILHELM IV UND DAS HEER VOLLENDET MDCCCLIII
Nazwa fundatora	Państwo pruskie
Autor	J.H. Strack
Stan zachowania	Średni
Rodzaj pomnika	Mauzoleum
Okres upamiętnienia	XIX wiek / wojny napoleońskie
Układ polityczny władzy lokalnej w czasie fundowania pomnika	Śląsk w ramach Królestwa Prus
Sponsorzy	Państwo pruskie



Das Grabmal Blüchers bei Krieblowitz in Schlesien.

Do dzisiaj istniejące klasycystyczne mauzoleum znajduje się we wsi Krobielowice w województwie dolnośląskim. Wybór miejsca na budowę grobowca nie był przypadkowy, gdyż zwłoki pruskiego feldmarszałka umieszczono nieopodal miejsca, gdzie zmarł.

Pruski feldmarszałek Gebhard Leberecht von Blücher von Wahlstatt był bohaterem wojen napoleońskich. Urodził się 16 grudnia 1742 roku w północnoniemieckim mieście Rostock, znajdującym się ówczesnie w księstwie Meklemburgii-Schwerinu, a zmarł 12 września

1819 roku w swoim śląskim pałacu w Krobielowicach. Von Blücher służył w wojsku trzykrotnie. Po raz pierwszy wraz z bratem wstąpił do szwedzkiego pułku huzarów, walcząc w czasie wojny siedmioletniej przeciwko tym, którymi później będzie dowodził, zdobywając przy tym sporą sławę. Został jednak wzięty do niewoli, doceniono wtedy jego umiejętności i zaproponowano wstąpienie do pruskiej armii, do elitarnego 8. Regimentu Huzarów. Został tam adiutantem dowódcy huzarów, generała von Bellinga, z którym łączyło go pokrewieństwo. Również w tym wypadku odznaczył się brawurą w czasie pierwszego rozbioru Polski, jednak jego hulawczy styl życia przysposobiły mu także wrogów i narobiły długów. W 1773 roku odszedł dobrowolnie z armii, ożenił się z siedemnastoletnią baronessą Caroline Amelie von Mehling i z posagu kupił dobra ziemiańskie w Groß Raddow na Pomorzu Zachodnim. Żałował odejścia z wojska, ale na jego prośby powrotu, król Fryderyk Wielki miał orzec:

*Rotmistrz Blücher może się wynieść
do diabła.*

Przyszły feldmarszałek nie miał jednak smykałki do ustatkowanego życia, popadł w długi, choć był dobrym zarządcą, a na swoim pomorskim majątku zasiedział się aż 15 lat. Po śmierci Fryderyka Wielkiego, a więc za czasów panowania Fryderyka Wilhelma II, ponownie wstąpił do pruskiego wojska w stopniu majora – do 5. Pomorskiego Regimentu Husarskiego, zwanego Regimentem Czerwonych Huzarów. Brał udział w kampanii holenderskiej, za którą został odznaczony *Ordens Pour la Merite*. W 1788 roku został awansowany na podpułkownika, a dwa lata później na pułkownika. W tym czasie sta-

cjonował w Miastku, nieopodal Słupska (ówcześnie Stolp), gdzie sprowadził żonę wraz z dziećmi.

Wraz z rozpoczęciem długoletniego konfliktu z Francją, von Blücher będzie systematycznie awansował, aż ostatecznie został mianowany głównym dowódcą Armii Pruskiej. Wtedy miało także miejsce drugie małżeństwo generała z Katarzyną Amelią von Colomb. Jego pierwsza żona umarła w 1791 roku. W 1805 roku wydał on pracę teoretyczną z dziedziny wojskowości *Myśl o organizacji armii narodowej*, która miała duży wpływ na kształt przyszłej armii Prus. Zaczął zajmować się także polityką.

W czasie wojen napoleońskich von Blücher był najważniejszym z generałów pruskich. Brał czynny udział (nawet w podeszłym wieku) w bitwach pod Waterloo, Kaczawą, Lipskiem, Budziszynem, Lützen, Brienne-le-Château, Craonne, Laon, a także kampanii sześciodniowej. Był kilkakrotnie ranny i mimo, że wielokrotnie musiał uznać wyższość Napoleona Bonaparte na polu bitwy, to ostatecznie go zwyciężył. Oskarżano go o zbyt szybkie i nieprzemyślane natarcia, ale chwalono za wojnę odwrotową. Po bitwie pod Lubeką trafił nawet do francuskiej niewoli. Po pokoju w Tylży został mianowany gubernatorem Pomorza, gdzie potajemnie szkolił żołnierzy do kolejnej wojny z Napoleonem, co spowodowało w znacznym stopniu to, że został odwołany z pełnionego stanowiska, po czym w 1812 roku osiadł na swoim majątku w Trzebini (Kunzendorf) na Śląsku.

W czasie tzw. Befreiungskriege, von Blücher w wieku 71 lat powrócił do czynnej służby i został dowódcą słynnej armii



Litografia przedstawiająca feldmarszałka von Blüchera, autorstwa Unzelmanna

Jego żołnierze nazywali go *papą Blücherem* lub *Marszałkiem Naprzód*, a najważniejsze pruskie odznaczenie wojskowe Wielki Krzyż Żelazny, znane jest także jako *Blücherstern*. W latach 1812-1817 von Blücher mieszkał na dobrach prudnickich podarowanych mu przez Fryderyka Wilhelma III. W tym czasie w Trzebiny powstało tzw. źródło Blüchera – niewielka uzdrowisko zniszczone w wyniku walk w 1945 roku.

Feldmarszałek zmarł w wieku 77 lat – 12 września 1819 roku w swoim krobielowickim pałacu (naziści zmienili w 1937 roku nazwę miejscowości z Krieblowitz na Blüchersruh, co oznaczało miejsce spoczynku Blüchera). Jego ciało zostało zabalsamowane i trzy dni później

śląskiej. W czasie kampanii wyzwolił Śląsk i pokonał wojska francuskie w Bitwie Narodów pod Lipskiem. Doceniając jego wkład w wojnę król pruski nadał mu tytuł księcia von Wahlstatt (obecnie Legnickie Pole). W 1815 roku feldmarszałek zajął wraz z armią koalicji Paryż. Do historii przeszła jego odezwa do własnych żołnierzy:

*Spodziewam się, że pycha nie pozbawi
armii honoru,
lecz że także jako zwycięska,
będzie zachowywać się
po ludzku i skromnie.*

Po pokonaniu Napoleona von Blücher powrócił na Śląsk, gdzie zamieszkał w krobielowickim pałacu, angażując się aż do śmierci w sprawy polityczne – w 1817 roku został członkiem pruskiej Rady Państwa.

złożone w kościele katolickim w Wojtkowicach. W 1820 roku zabalsamowane zwłoki feldmarszałka przeniesiono do wymurowanego grobowca, gdzie ostatecznie miały spoczywać doczesne szczątki von Blücher, aż do czasu, gdy ukończone zostanie mauzoleum.

W budowę mauzoleum szczególnie zaangażowała się armia oraz ówczesny gubernator śląskiej prowincji generał Hans graf von Zieten. Granit uzyskano z kamieniołomów na Ślęży (niem. Zobtenberg). Ślężański kamień uchodził wtedy za jeden z najdoskonalszych pod względem jakości. Jego wykuwanie z podnóża góry trwało 3 lata. Wielki blok skalny (ok. 4×8 m z wagą ok. 600 t.), zdołano jednak dowieźć jedynie do ówczesnej wsi Gurkau

(ob. Górek), gdzie środek transportu, którym go przewożono zarwał się i nie było możliwości dostarczenia go do miejsca przeznaczenia, co przekraczało także możliwości budżetowe zleceniodawców. Już wtedy głaz, który znalazł się w Gurkau, był zmniejszoną wersją oryginalnego. W ciągu dwóch lat głaz przetransportowano zaledwie 4 kilometry (w sumie do pokonania było 16 kilometrów) w okolice Rogowa Sobóckiego.

Ostatecznie koszty budowy mauzoleum przejął król pruski Fryderyk Wilhelm IV, dzięki czemu można było kontynuować budowę. Powołał on do życia komisję architektów, która miała wykonać plan nowego mauzoleum (pierwotnie nie planowano budowy rotundy, a grobowiec miano zwieńczyć leżącym posągami lwa. Po bokach prowadzących do wejścia planowano zaś

Strack zaprojektował rotundę murywaną z granitowych ciosów na wysokim cokole w kształcie rozszerzającego się do dołu kwadratu, nakrytą płaską kamienną kopułą o średnicy 4,5 metra. W cokole, na środkowej osi umieszczono wejście do środka. Tworzyły je podwójne drzwi. Z zewnątrz były one odlane z żeliwa i rzeźbione, natomiast od środka znajdowała się kuta krata wykonana z żelaza kowalskiego. Wykonała je Królewska Odlewnia Żelaza z Berlina.

Przed wejściem do mauzoleum znajdowały się szerokie schody. Elewację zwieńczył gzymsem konsolkowym. Na szczycie rotundy, nad otworem wejściowym umieszczono medalion z wykonanym w białym marmurze popiersiem von Blüchera, autorstwa H. Bergesa, ucznia

ustawić pomniki sfinksów), biorąc pod uwagę wykorzystanie olbrzymiego bloku granitu, ale pociętego na kawałki.

Projekt mauzoleum powstał już w 1845 roku. Jego autorem był dworski radca budowlany J.H. Strack, który wzorował się na rzymskim Tivoli. Prace rozpoczęto rok później, a ukończono w 1852 roku, choć do tego czasu nie nakryto jeszcze budynku dachem. Pracami budowlanymi przy budowie zajmowali się mistrzowie kamieniarstwa Tuch, ojciec i syn Bungenstab z Wrocławia oraz szlifiarz kamienia Steuer. Dach miał być ukończony z granitu uzyskanego z bloku leżącego nieopodal Rogowa Sobóckiego. Zdecydowano, że użyje się 20-tonowego kawałka, odłupanego od granitowego głazu. W tym celu skonstruowano specjalną platformę, a na trasie transportu poszerzano mosty.



Mauzoleum w pełnej okazałości. Litografia z epoki

słynnego berlińskiego rzeźbiarza Chrystiana Daniela Raucha. Nad wejściem znajdował się złożony napis:

DEM FÜRSTEN BLÜCHER VON WAHL-
STATT
DIE KÖNIGE
FRIEDRICH WILHELM III
FRIEDRICH WILHELM IV
UND DAS HEER
VOLLENDET MDCCCLIII

Za mauzoleum (po północnej stronie) znajdował się grobowiec feldmarszałka, jego żony i córki. Jest to zagłębiona w ziemi czworokątna, kamienna krypta, nakryta dachem o dwóch spadach z piaskowca. Część podziemną wykonano z granitu ze Śląży. W środku grobowca znajdowały się trumny żony i córki feldmarszałka w granitowych sarkofagach. Płyty nagrobne miały specjalne uchwyty w kształcie liściastych wieńców. Trumny obite były czerwonym atłasem, podobnie jak poduszki na których złożono głowy zmarłych.

Nieopodal mauzoleum postawiono niewielki budynek – stróżówkę, w której obowiązki dozorca i stróża miał pełnić aż do swojej śmierci wieloletni ordynans von Blüchera, wachmistrz z 5. Pułku Huzarów, Schmidt. Dodatkowo w 1938 roku wokół mauzoleum zbudowano niski kamienny murek obłożony granitem. Bramę prowadzącą do środka ozdobiono dwoma połączonymi orłami.

Uroczystość złożenia zwłok feldmarszałka do grobowca odbyła się 28 sierpnia 1853 roku. Przybył na nią sam król oraz wielu notabli państwowych i śląskich. W latach 1903-1904 mauzoleum wyremontowano i odnowiono.

Dalsze losy mauzoleum i zwłok feldmarszałka oraz jego rodziny są jednak czarną kartą historii. W połowie maja 1945 roku, po przejściu drugo-wojennego frontu przez Krobielowice, sowieccy żołnierze zbezczęścili mauzoleum, roznosząc kości pochowanych po całej okolicy. Według relacji świadków po szkieletach przejeżdżały nawet pojazdy wojskowe. Wiadomo, że w grobowcu znajdowały się obite czerwonym materiałem w środku trumny żony i córki feldmarszałka. Co dokładnie stało się z kośćmi marszałka nie wiadomo. Wkrótce rozebrano także zrujnowany Dom Strażnika. Jeszcze pod koniec lat 60. XX wieku odnajdywano szczątki osób pochowanych w mauzoleum, w tamtym czasie też zamurowano wejście do niego. W latach 80. XX wieku ponownie sprofanowano grobowiec. W latach 90. XX wieku żołnierze Bundeswehry i Wojska Polskiego wspólnymi siłami uporządkowali teren dookoła grobowca. Obecnie mauzoleum mieści się w kierunku północno-wschodnim od pałacu i wsi. Można je oglądać, a otoczone jest starodrzewiem na terenie otwartym.



Kuta brama wewnętrzna
do mauzoleum



Obecnie w mauzoleum mieści się krzyż
i minimalistyczne miejsce pamięci.



Pozostałości po grobowcu rodzinnym z tyłu
mauzoleum

Działalność Stowarzyszenia

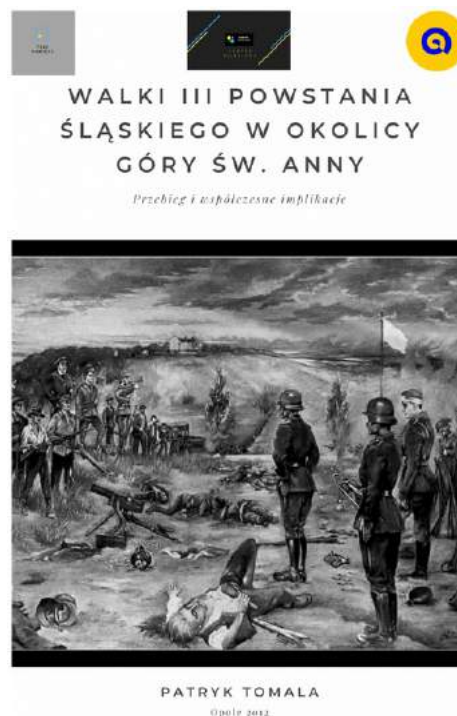
Stowarzyszenie SEMPER SILESIA-NA powstało w 2020 roku jako inicjatywa grupy mieszkańców Śląska i Niemiec. Jego celem jest propagowanie śląskiej kultury, historii i tradycji poprzez działalność informacyjną oraz wydawniczą. W 2021 roku otwarto platformę internetową, którą można znaleźć pod adresem: <http://semper-silesiana.pl/>. Obecnie stowarzyszenie pracuje nad wydaniem **Tek Pamięci** – wspomnień o Śląsku najstarszych mieszkańców regionu, cyklicznym ukazywaniu się *Bedekera regionalnego*, darmowego pisma internetowego *Silesiana* oraz projektem **Wirtualne Muzeum Śląska**.

Obecnie stowarzyszenie prowadzi szereg innych projektów, w tym *Śląska bibliografia* i *Śląskie linkowsko*. Na stronie internetowej stowarzyszenia w regularnych odstępach ukazują się artykuły związane z historią, kulturą, przyrodą Śląska.

Na dzień dzisiejszy Stowarzyszenie ma 16 członków stałych oraz jednego członka honorowego.

Teki Historii #1: Walki III powstania śląskiego w okolicy Góry św. Anny Przebieg i współczesne implikacje

100 lat temu ziemiami Górnego Śląska wstrząsnęła bratobójcza walka o przynależność do dwóch krajów – odrodzonego państwa polskiego i Republiki Weimarskiej, spadkobierczyni Cesarstwa Niemieckiego, do którego Śląsk prawnie należał. Prezentowana pozycja dotyczy walk powstańczych w okresie całego trwania III powstania śląskiego, jakie prowadzone były wokół, jak i na samej Górze św. Anny. Praca ta powstała na podstawie pozytywnie ocenionej pracy licencjackiej napisanej w 2012 roku na Uniwersytecie Opolskim pod kierunkiem prof. dr Marka Masnyka. Jej obecna wersja została przejrzana przez autora i opracowana przez SIGA SIGA. Book and Trade Company. W ramach projektu TEK I PAMIĘCI praca ta jest dostępna za darmo do pobierania. Zapraszamy do zapoznania się z nią.



Wirtualne Muzeum Śląska

Stowarzyszenie Semper Silesiana ma zaszczyt ogłosić nabór do 3. edycji Wirtualnego Muzeum Śląska. Zapraszamy do wzięcia udziału i skontaktowania się z nami.

W drugiej edycji Wirtualnego Muzeum Śląska udział wzięło 9 instytucji, które zaprezentowały 70 nowych obiektów muzealnych. Tym samym po dwóch edycjach naszego Wirtualnego Muzeum Śląska w jego zbiorach zaprezentowało się już 19 większych i mniejszych instytucji, które pokazały 143 obiekty muzealne. Nasze Wirtualne Muzeum do tej pory odwiedzone zostało 5772 razy.



SEMPER SILESIANA

Należą do nich:

- Muzeum Geologiczne im. Henryka Teisseyre,
- Muzeum Sprzętu Gospodarstwa Domowego w Ziębicach,
- Muzeum Powiatowe w Nysie,
- Muzeum Miejskie w Żorach,
- Zbiory Stowarzyszenia Semper Silesiana,
- Muzeum im. Jana Dzierżona w Kluczborku,
- Muzeum Uniwersytetu Opolskiego,
- Muzeum Krzyża Świętego,
- Muzeum Śląska Opolskiego,

które wraz z instytucjami, które wzięły udział w 1. edycji:

- Muzeum Ziemi Kozielskiej,

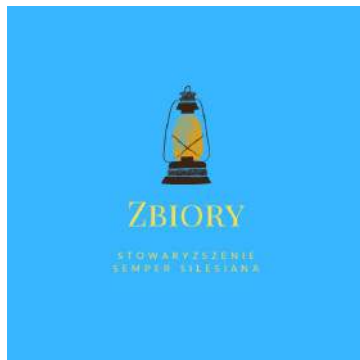
- Muzeum Sztuki Sakralnej w Ligocie Dolnej,
- Muzeum Miejskie Dzierżoniowa,
- Muzeum Hutnictwa Doliny Małej Panwi,
- Izba regionalna w Żyrowej,
- Muzeum sanktuaryjne w Piekarach Śląskich,
- Centralne Muzeum Jeńców Wojennych,
- Muzeum Gazownictwa w Paczkowie,
- Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu,
- Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” z Wrocławia,

tworzą **Wirtualne Muzeum Śląska Stowarzyszenia Semper Silesiana**.

Nabór do trzeciej edycji zakończy się wraz z końcem wakacji.



Zbiory Stowarzyszenia Semper Silesiana



Stowarzyszenie Semper Silesiana podjęło decyzję utworzenia własnej kolekcji związanej z historią, wielobarwną kulturą, etnografią oraz rzemiosłem Śląska. Władze Stowarzyszenia zdecydowały przeznaczyć niewielki procent budżetu Stowarzyszenia na zakup nowych obiektów do kolekcji. Sama kolekcja będzie dostępna do oglądania jedynie na stronie internetowej Stowarzyszenia.



Śląskie ciekawostki

Stowarzyszenie Semper Silesiana powstało w 2020 roku.

Śląsk to region, z którego pochodzi najwięcej noblistów na świecie - jedenastu. Siedmiu z nich wywodzi się z Dolnego Śląska i czterech z Górnego.

Chemik i wynalazca Oskar Troplowitz z Gleiwitz (dzisiejszych Gliwic) opracował recepturę kremu Nivea. Wynalazł także sposób jak umieścić pastę do zębów w tubce oraz plaster samoprzylepny.

Na Śląsku istnieje najstarsza nieprzerwanie działająca kolejka wąskotorowa na świecie - linia powstała w 1853 roku łączy Bytom z Miasteczkiem Śląskim.

Domy ze stali - cztery w Zabrze i jeden we wsi Pludry na Opolszczyźnie - to ewenementy na skalę europejską. Powstały w latach 30. XX wieku jako swoisty eksperyment architektoniczny. Na ceglanych fundamentach umieszczone stalowe ściany połączone ze sobą za pomocą spawów. Jeden taki dom stawiano w ciągu 26 dni.

Urodzony w Cieplicach Śląskich w 1839 roku Otto Finsch był światowej sławy ornitologiem i podróżnikiem. Zwiedził Japonię, zachodnią Syberię, Bałkany, Amerykę Północną, Jawę, Australię, Nową Gwineę i wiele innych wysp Pacyfiku.

Jedną z najsłynniejszych śląskich kobiet pióra była hrabina Valeska von Bethusy-Huc. Przez większość życia publikowała swe utwory wbrew rodzinie. Wraz z mężem była właścicielką Zdieszowic. Pisała głównie lekkie powieści obyczajowe i romanse, ciesząc się swego czasu wielką popularnością. Obecnie jej proza jest nie-

mał zapomniana.

Pod koniec XIX wieku jednym z najsłynniejszych ludzi na świecie była Emin Pasha. Naprawdę nazywał się Izaak Schnitzer, pochodził z żydowskiej rodziny z Opola i urodził się w 1840 roku. W swym życiu wyznawał trzy wiary, został lekarzem, pracował w Imperium Osmańskim, a następnie w Sudanie pod władzą egipską. W czasie wielkiego powstania proroka Mahdiego był gubernatorem jednej z prowincji Sudanu - Ekwatorii.

W miejscu, gdzie Biała Przemsza wpływa do Czarnej Przemszy (czyli obecnie na pograniczu Sosnowca i Mysłowic), znajdowało się niegdyś miejsce nazywane obecnie trójkątem trzech cesarzy. Był to punkt, w którym znajdowała się granica pomiędzy Cesarstwem Niemieckim, Austro-Węgrami i Imperium Rosyjskim.

Słowo *Śląsk* w innych językach: śl. *Ślōnsk*, *Ślůnsk*, niem. *Schlesien*, dś. *Schlasing*, cz. *Slezsko*, łac. *Silesia*.

Do śląskich tańców ludowych należą między innymi: *Trojok*, *Mietlorz*, *Drybek*, *Waloszek*, *Staro Baba*, *Koziorajka*, *Gąsior*, *Miotlorz*.

Najstarsze zdanie w języku polskim *Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai* pojawiło się w tak zwanej *księdze henrykowskiej*. Samo zdanie jest zlepkiem elementów języka polskiego, śląskiego i czeskiego i oznacza *Daj, niech ja pomieję, a ty odpoczywaj*. Wypowiedział je czeski rycerz Boguchwał do swojej polskiej żony, a zapisał mnich z niemieckiego opactwa cystersów w Henrykowie. Apoteoza Śląska.

Pomnik Karolinki i Karlika w Gogolinie

Pomnik Karolinki i Karlika mieści się na niewielkim ryneczku Gogolina. Ten odsłonięty w 1967 roku pomnik nawiązuje do popularnej piosenki i powstał jako symbol nadania praw miejskich Gogolinowi.

Poszła Karolinka do Gogolinka to bardzo popularna pieśń ludowa, znana powszechnie także poza Śląskiem. Po raz pierwszy ta ludowa piosenka została spisana przez niemieckiego lekarza oraz z zamiłowania etnologa Juliusa Rogera, autora

Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku, wydanych we Wrocławiu w 1863 roku. Doktor Roger zapisał 3 wersje tej piosenki. W pieśniach o numerach 129 oraz 130 Karolinka idzie do lub od Bogumina. Gogolin pojawia się w trzeciej wersji, jednak zamiast Karolinki występuje tutaj Karlinka. Z czasem wszystkie trzy wersje zlały się w jedno, a Gogolin na rzecz Bogumina przejął palmę jedyne, słusznego miejsca do którego zmierzała Karolinka.

Na pomysł budowy pomnika w Go-

I

Poszła Karolinka do Gogolina – (bis)
a Karliczek za nią
jak za młodą panią
z flaszeczką wina.

II

Wróc se, Karolinko, napij se wina – (bis)
a bydziesz czorwona
a bydziesz czorwona
jako malina.

III

Szła do Gogolina przedsa patrzyła – (bis)
ani se na swego
synka szykownego
nie obejrzała.

IV

Wróc se Karolinko bo jadom goście – (bis)
joł se już nie wrócam
bo se bardzo smuca
boch już na moście.

V

Pod tom kamienicom bronny koń stoi –
(bis)
już se Karolinka
już se Karolinka
do ślubu stroi.

VI

Jak se nastroiła, bardzo płakała – (bis)
swój zielony wionek
swój zielony wionek
z głowy stargała.

VII

Prowadźże mnie, dróżko, hen, w daleki
świat – (bis)
znajda tam inkszygo
synka szykownego

co mi bydzie rad.



Nazwa

Poszła Karolinka do Gogolinka

Data powstania pomnika

Maj 1967

Lokalizacja

Gogolin, Gmina Gogolin,
Województwo Opolskie

Pełna treść sentencji / epitafium

Poszła Karolinka do Gogolinka a Karliczek
za nią jak za młodą Panią z flaszczką wina.

Nazwa fundatora

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich

Autor

Tadeusz Wencel

Stan zachowania

Dobry

golinie wpadł znany opolski regionalista Szymon Koszyk. Pomysł poparło Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich czyli organizacja, której zadaniem było usankcjonowanie domniemanej polskości tak zwanych Ziem Odzyskanych. Na początku 1966 roku powołano Społeczny Komitet Budowy Pomnika w Gogolinie, a samą inicjatywę wsparły inne miasta na czele z Opolem. Wkrótce ogłoszono konkurs na projekt pomnika, który wygrał mieszkający w Opolu Tadeusz Wencel. Miejsce jego umieszczenia wybrał zaś ówczesny burmistrz miejscowości Gerard Krumpiec. Lokalizacja w samym centrum, jeszcze wtedy wioski Gogolin, gwarantowała, że pomnik zostanie zauważony nie tylko przez lokalną społeczność, ale i przyjezdnych oraz turystów.

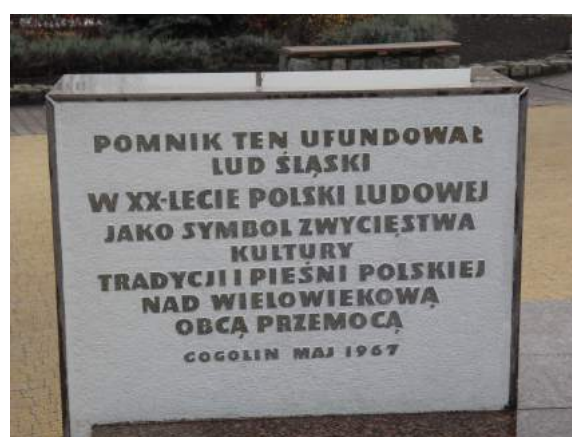
Projekt Tadeusza Wencla pobawiony jest cech fantastycznych. To dosłowne ujęcie słów piosenki. Karolinka w zwiewnej sukience patrzy w dal, jakby czegoś szukała, jakby tam, gdzieś w oddali znajdowała się jej przyszłość. Jednocześnie autor podkreśla jej niewinność i panieństwo, poprzez dodanie dziewczęcych kucyków.

Za nią widzimy Karliczka, który stara się ją objąć, co sugeruje jego względem niej zamiary. Chłopak jest pewny siebie, a jego koszula powiewa na wietrze. Co ciekawe pomnik tworzony był przez opolskiego plastyka już wcześniej, jeszcze przed ogłoszeniem konkursu.

28 maja 1967 roku na specjalnej uroczystości zorganizowanej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu oraz Społeczny Komitet Budowy Pomnika Karolinki w Gogolinie odsłonięto pomnik. Po jego odsłonięciu kultura ludowa na Śląsku, szczególnie taniec oraz śpiew przeżyły niewielki renesans.

Od 1987 roku motyw pomnika jest wykorzystywany przez Gogolin w materiałach promocyjnych. Także herb miasta nawiązuje do niego. W czasie ważnych uroczystości pomnik ubierany jest w śląski strój ludowy.

27



Przyroda Śląska: Lesisko

Położony na północ od Żyrowej, a u stóp południowych stoków Góry św. Anny, niewielki rezerwat ma na celu ochronę starodrzewia bukowego w formie możliwie jak najbardziej naturalnej. W dawnych czasach buczyny pokrywały znaczne obszary północnej Europy. Zmia-

ny klimatu oraz działalność człowieka doprowadziły do tego, że pomimo że dla obszaru Europy środkowej buk powinien być gatunkiem dominującym, czyste lasy bukowe są obecnie rzadkością.

Powierzchnia	47,47 ha
Położenie	Gmina Zdzeszowice / Park Krajobrazowy Góra Świętej Anny
Mezoregion	Chełm
Typ	Rezerwat leśny – fitocentryczny
Typ ekosystemu	leśny i borowy / lasy wyżynne
Data utworzenia	25 lipca 1997
Akt prawny	Zarządzenie Ministra Ochrony Środowiska, z dnia 25 lipca 1997: nr 56, poz. 541.

Rezerwat leśny *Lesisko* znajduje się na obszarze Parku Krajobrazowego Góra św. Anny i jest jednym z sześciu rezerwatów na jego obszarze. Mieszkańcy okolic zwali w ten sposób ciemny las bukowy, co też spowodowało, że rezerwatowi nadano właśnie tę nazwę. Położenie u stóp Grzbietu Chełma umożliwia powstanie charakterystycznych warunków mikroklimatycznych – wysoka wilgotność wspomaga dobry rozkład materii organicznej – co doprowadziło do bujnego wzrostu roślinności.

Dość ciekawie przedstawia się rzeźba terenu rezerwatu, szczególnie głębokie wąwozy krasowe (leje, misy zapadli-skowe, jaskinie i wąwozy). Są to formy charakterystyczne dla Masywu Chełma i jego okolic. Wąwozy te są efektem zalegania wapienia muszlowego z okresu plejstocenu. Procesy, które utworzyły wąwozy

trwają do dzisiaj. Występują tu także głązy narzutowe (jeden z nich ma obwód liczący 3 metry) – pozostałości po zlodowaceniu środkowopolskim.

Głównym obiektem ochrony rezerwatu są starodrzewia bukowe:

- żyzna buczyna sudecka (*Dentario enneaphylli-Fagetum*) – typ lasu świeżego, a przy tym i wilgotnego, powstałego na podłożu wapiennym, tworzonego przez wysokopienny drzewostan bukowy z domieszką świerka, jodły i jaworu, a czasami nawet dębu i grabu. Ten typ lasu charakteryzuje się słabo wykształconym podszytem i runem złożonym najczęściej z wysokich traw.

- uboga (kwaśna) buczyna niżowa (*Luzulo pilosae-Fagetum*) z udziałem dębu i modrzewia – w przeciwieństwie do żyznej buczyny sudeckiej, kwaśna buczyna



Las bukowy w rezerwacie przyrody *Lesisko*

perłówka jednokwiatowa, przytulia okrągłolistna, tojeść gajowa, wyka zaroślowa, kopytnik pospolity (*Asarum europaeum*) i kalina koralowa (*Viburnum opulus*).

Bardzo bogate w gatunki jest runo leśne: szczyr trwały (*Mercurialis perennis*),

żółty (*Lamium galeobdolon*), bodziszek cuchnący (*Geranium robertianum*), wietlica samcza (*Athyrium filix-femina*), kłosownica leśna (*Brachypodium silvaticum*), przytulia okrągłolistna (*Alium rotundifolium*), Kostrzewa olbrzymia (*Festuca gigantea*), sałatnik leśny (*Mycelis muralis*), miodunka ćma (*Pulmonaria obscura*), szczawik zajęczy (*Oxalis acetosella*).

Na terenie rezerwatu można odnaleźć, aż około 20 buków, o obwodach pni przekraczających 320 cm.

Dość bujnie reprezentowany jest świat fauny. Ponad 50 gatunków ptaków reprezentuje awifaunę. Należą do nich myszołowy zwyczajny, jastrzębie, siniaki, dzięcioły zielonosiwe i inne gatunki dzię-

niżowa charakteryzuje się niewielką różnorodnością siedliskową i florystyczną.

W rezerwacie *Lesisko* stwierdzono występowanie licznych roślin pod ochroną częściową lub całkowitą: barwinek pospolity (*Vinca minor*), widłoząb miotłowy, bluszcz pospolity (*Hedera helix*), wawrzynek wilczełyko (*Daphne mezereum*), parzydło leśne (*Aruncus sylvestris*), miodownik melisowaty (zwany również bukwicą lekarską), buławnik wielkokwiatowy, konwalia majowa (*Convallaria maialis*), marzanka wonna (*Asperula odorata*), czerniec gronkowy (*Actaea spicata*), fiołek przedziwny,

groszek wiosenny (*Lathyrus vernus*), niecierpek pospolity (*Impatiens noli-tangere*), czartawa pospolita (*Circaea lutetiana*), oman szlachtawa (*Inula conyza*), starzec Fuchsa (*Senecio fucsi*), żankiel zwyczajny (*Sanicula europaea*), podagrycznik pospolity (*Aegopodium podagraria*), gajowiec



Dawny folwark *Waldhof*, czyli leśny dwór, należący ongiś do właścicieli Żyrowej, znajduje się obecnie na terenie rezerwatu *Lesisko*.



ciołów oraz muchołówki białoszyje.

Także wśród ssaków znajdziemy reprezentantów w rezerwacie Lesisko. Jelenie, sarny, dziki, lisy, wiewiórki, kuny występują dość licznie. Gryzonie reprezentuje między innymi orzecznice czyli niewielkie, rude gryzonie prowadzące nocny tryb życia.

Przez rezerwat przebiega około 6-kilometrowa ścieżka edukacyjna biegnąca z Żyrowej aż do Góry św. Anny. Rozpoczyna się ona w pobliżu centrum wioski, przy dębie szypułkowym posadzonym w tym miejscu przez cesarza niemieckiego Wilhelma II w 1911 roku, kiedy cesarz wziął udział w polowaniu na zaproszenie ówczesnych właścicieli żyrowskiego pałacu.

Kończy natomiast na Górze św. Anny. Wędrówka nią zajmuje około 3 godzin.

—

27

Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku

Okres wiosenny

Zwyczaje i obrzędy związane z wiosną są najbardziej charakterystyczne dla Śląska, co spowodowane jest tym, że w nich zachowało się najwięcej zjawisk reliktowych. Były i są one mocno zespolone z wierzeniami agrarnymi i hodowlanymi. Ich celem jest zapewnienie urodzaju, oczyszczenia i zniwelowania negatywnych zjawisk, takich jak zło, choroby, głód i zima. Okres wiosenny rozpoczynała Środa Popielcowa, a kończyły Zielone Świątki

Wielki Post

Siedmiotygodniowy okres od Środy Popielcowej, zwanej także Popielcem, do Wielkanocy w liturgii Kościoła katolickiego nazywa się Wielki Post. Poszczególne niedziele tego okresu otrzymały od ludu śląskiego szczególne nazwy:

- Sucho/chudo,
- Głucho/tłusto (1 niedziela Wielkiego Postu),
- Czorno,
- Bioło (środopostno),
- Marzanno,
- Palmiano/kwietno.

Obrzędy ludowe przyjęły wiele elementów wywodzących się z tradycji kościelnej adaptując je do swoich potrzeb i tworząc nieraz ciekawe efemerydy ludyczności.

Jeszcze do połowy XIX wieku starano się przestrzegać umartwiania i ścisłego postu, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiego Postu i piątków. W czasie Wielkiego Postu jadano z reguły zwyczajne potrawy, gdyż i lud śląski jadł głównie potrawy jałowe – mięso spożywano z rzadka, a okrasę stosowano od święta. W Wielki Piątek oraz środę popielcową ja-

dano jedynie raz dziennie, przez resztę dnia obowiązywał post ścisły, nie spożywano wtedy nawet mleka, pito jedynie wodę. Wyjątek robiono dla małych dzieci i niemowląt. W XIX wieku na stołach królowały: żur z knulami, pogańskie krupy, knulowa zupa, jagły, kawa zbożowa, chleb, kapusta, karpiele i soki z suszonych owoców.

Śląskie gospodynie domowe często posiadały oddzielne zestawy garnków do gotowania postnych potraw. Te, które nie dysponowały takim luksusem wyparzały te, które posiadały lub czyściły popiołem, tak aby nie ostała się nawet kropelka tłuszczu. W XX wieku jednak stopniowo reżim postny ulegał poluzowaniu. Przed I wojną światową coraz częściej, wraz ze wzrostem dobrobytu, na stołach postnych zaczęły pojawiać się mleko, masło, sery i jajka, a także śledzie z ziemniakami lub chlebem albo zupy na zacierze.

Topienie marzanny

W niedzielę marzanną, czyli czwartą w okresie Wielkiego Postu – istniał i w wielu miejscach nadal istnieje zwyczaj topienia marzanny, szczególnie we wsiach z dominującym wpływem kultury polskiej lub palenia marzanny we wsiach z dominującą kulturą niemiecką.

Marzanna to słomiana kukła ubrana w śląskie stroje regionalne, którą zatykano na wysokiej żerdzi. Przy akompaniamencie śpiewów i muzyki obnoszono ją po wsiach, a następnie wynoszono poza ich obręb, co miało przypominać rytuał wypędzenia zła (samą niedzielę marzanią uważano za szczególnie pechową, zakazywano nawet w tym dniu chrzczyć dzieci). Formą żeńskiej ma-

rzanny był marzeniok – którego ubierali chłopcy w strój męski. W Zawadzkiem i okolicach marzanioka tworzyły także kobiety – ich celem było wypędzenie jednej z największych chorób XIX wieku na śląskiej wsi – alkoholizmu.

Gaik

Gaik czyli wiecznie zielone drzewko, symbol życia, połączony był czasami z topieniem marzanny. Topiąc żegnano stare – zimę, gaikiem witano nowe – wiosnę. Drzewko ozdabiano, szczególnie różnokolorowymi wstążkami i wydmuszkami jajek. Dziewczęta, które wędrowały od domu do domu, głosząc nowinę nadejścia wiosny wyśpiewywały przy tym różnorakie piosenki:

*Nasz gaik zielony,
Pięknie przystrojony,
Na naszym gaiku malowane jajka,
Co je malowała opolska karcmarka.*

W zamian dziewczęta otrzymywały kawałki słoniny, słodycze, jajka lub pieniądze. Gaik umieszczano później na wysokiej żerdzi w środku miejscowości lub rozbierano, a gałązki wkładano w różne miejsca domów, stodół, stajni i obór, aby chroniły przed złem i nieszczęściem. Innym zwyczajem było wtykanie w ziemię na polach krzyżyków wykonanych z poświęconych gałązek palmowych, czasami biczowano się nimi, a bazie połykano, gdyż wierzone, że mają one moc uzdrawiania.

Niedziela Palmowa

Niedziela Palmowa to ostatnia niedziela przed Wielkanocą. Zwano ją także Palmiano, Kwietno, Wierzbnio oraz Letnio. Zwyczaj ten nawiązuje do triumfalnego

wjazdu Jezusa Chrystusa do Jerozolimy, której mieszkańcy witali Syna Bożego gałązkami palmowymi.

Nieodłącznym elementem tego dnia są gałązki palmowe, zrywane najczęściej dwa-trzy tygodnie przed niedzielą. Pochodzą one najczęściej z wierzby kokocyny, rzadziej z orzeszyny i rokity. Kilka gałązek o długości około 30 cm przewiązywano wstążką (najczęściej czerwoną – kolor ten miał chronić przed urokami) lub rzemieniem. Obecnie do palm wielkanocnych dodaje się różnego rodzaju dodatki: bazie, suche kwiaty, trawy.

Do dzisiaj gałązki palmowe mają mieć cudowną moc uzdrawiania i zapewnienia urodzaju. W czasie burzy wystawiano je w oknach (w ten sam sposób czyniono z gromnicami) lub wrzucano do ognia, aby piorun nie trafił w domostwo. Zesłoroczne palmy także wrzucano do ognia, gdyż niczego co zostało poświęcone, nie można było wyrzucić. Co ciekawe w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku ludność wiejska wierzyła, że w tym dniu przed mocą Słowa Bożego otwierały się lochy i tajne skrytki zbójników, dzięki czemu można było zdobyć fortunę. Wierzenia te doprowadziły do licznych opowieści ludowych o skarbach.

Wielki Tydzień

Liturgia kościelna nazywa ten czas okresem męki pańskiej, natomiast lud nazywa go Wielkim Tygodniem. Liczne zwyczaje występujące w tym okresie powiązane są ściśle z obrzędowością kościelną. Tradycja ludowa każdy poszczególne dni Wielkiego Tygodnia obejmuje swoimi obrzędami, przesądami oraz różnym znaczeniem. Są one jednak coraz rza-

dzień spotykane, a już wcześniej były systematycznie wypierane przez obrzędy kościelne – dzisiaj nie przestrzega się wstrzymywania prac w polu, czy na przykład tego, że w Wielki Piątek nie należało krzyżeć i śpiewać. W XIX wieku powszechnie uważano, że osoby, które umarły w tym czasie trafiały prosto do nieba, gdyż było ono wtedy otwarte.

Wielka Środa

Wielki Poniedziałek oraz Wielki Wtorek nie mają praktycznie żadnych własnych obyczajów ludowych. Te zaczynają się dopiero od Wielkiej Środy. Dzień ten zwany żurową strzodą, był najważniejszym dniem Wielkiego Tygodnia dla młodzieży śląskiej – to wtedy odbywa się słynne palenie żuru, zwane inaczej paleniem skoczek lub skrobaczek, a także wypędzenie Judasza.

Palenie żuru

Obyczaj ten był najpopularniejszy na dzisiejszej Opolszczyźnie, a i dzisiaj jest bardzo popularny, choć jego forma przeobraziła się znacznie. Pierwotnie młodzi chłopcy biegali po polach z zapalonymi miotłami i żagwiami, w wyniku czego pola miały być wolne od szkodników (coś w formie okadzania), lepiej rodzić i dawać więcej zboża. Wieczorami mieszkańcy wsi palili wielkie ogniska na wzgórzach, które były widoczne z daleka. Palono wtedy stare miotły, często oblane żywicą lub smołą (przez pewien czas popularny był zwyczaj palenia starych opon), a także przynoszono wszystko co można było spalić, w tym snopki słomy. Chłopcy biegali wówczas z zapalonymi miotłami krzyżąc: *żur poła, buchty chwoła, co krok to snop*. Palenie żuru było świętem całych wsi, bowiem nie-

mal wszyscy mieszkańcy albo brali udział w zabawie, albo ją obserwowali.

Wypędzenie / Palenie Judasza

Jest to zwyczaj już raczej zapomniany, choć dawniej całkiem popularny. Po nabożeństwach i psalmach popularnych młodzi mężczyźni przy pomocy piszczałek urządzali wielki hałas, wokół kościoła, który miał symbolizować trzęsienie ziemi po śmierci Chrystusa. Jeden z chłopców, ubrany w czerwoną kamizelkę, odgrywający rolę Judasza, był wśród hałasu wypędzany z kościoła. Odmianą tego zwyczaju było także palenie kukły symbolizującej Judasza. Proch następnie rozsiewano po polach.

Dość ciekawym zwyczajem wielkosrodowym było obwiązywanie oczu krowom – gospodynie wierzyły, że jeśli podczas wieczornego dojenia padło na krowy owego dnia światło słoneczne – to zwierzęta miały cudownie zmądrzeć i nie dawać więcej mleka.

Wielki Czwartek

W liturgii katolickiej podczas mszy czwartkowej, a właściwie od jej połowy, po odświeżnym Gloria, ma znak żałoby, zdrady Judasza oraz początku męki Jezusa Chrystusa – zamiast dzwonek stosowano kołatki, co trwało aż do południa Wielkiej Soboty. Na Śląsku kołatki nazywano klekotki, klepaczki, bądź grzechotki. Według śląskiej ludowości dzwony miały udać się do Rzymu lub na znak postu przestały bić. Z klekotkami najczęściej chodzili ministranci. Okrążali oni kościół lub przechadzali się po wsi, z reguły w południe, czasami częściej.

Wielki Czwartek dla pobożnej ludności śląskiej, niósł zawsze wielki ładunek emocjonalny, z czym związane były różnego rodzaju zwyczaje, obrzędy i wierzenia, nie zawsze akceptowalne przez Kościół. Silnie akcentowano działalność magiczną – czarownice miały hasać po niebie i czynić szkody, z drugiej strony gospodynie domowe za pomocą magii białej miały przepędzać szkodniki – krety, szczury, myszy.

Od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Wielkanocnej obowiązywał zakaz ciężkiej pracy, czy zmiany pościeli. Kobiety brzemiennie nie powinny w tym dniu opuszczać domu, bo ich dzieci mogły pod wpływem złych spojrzeń stać się ułomne.



Topienie Marzanny i Marzannioków, Brynica 2015.

27



Przyroda Śląska

Rezerwat “Kamień Śląski”

Rezerwat przyrody w Kamieniu Śląskim służy ochronie fragmentu lasu mieszanego ze stanowiskiem jarząba brekinii (*Sorbus torminalis*), gatunku drzewa należącego do rodziny różowatych.

Początkowo ten położony w pobliżu wsi Góraźdże i Kamionek rezerwat miał rozmiar 10,84 ha, natomiast w 2008 zo-

stał powiększony do 13 ha. Znajduje się on w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni wapienia Góraźdże. W czasie utworzenia tego rezerwatu sądzono, że jest to jedno z najbardziej wysuniętych na północny-wschód stanowisk jarząba brekinii w Europie. Późniejsze badania wykazały, że jeszcze bardziej na wschód również znajdują się stanowiska tego drzewa.

Powierzchnia	13,60 ha
Położenie	Gmina Gogolin / Park Krajobrazowy Góra Świętej Anny
Mezoregion	Chełm
Typ	Rezerwat leśny – fitocentryczny
Typ ekosystemu	leśny i borowy
Data powstania	1958
Akt prawny	M.P. z 1958 r. nr 20, poz. 127

Głównym powodem powstania w tym miejscu rezerwatu przyrody jest ochrona rzadkiego drzewa – jarząba brekinii (*Sorbus torminalis*). W rezerwacie, około 200 metrów od kamieniołomu spotkamy jednego z najstarszych przedstawicieli tego gatunku w Polsce. Egzemplarz ten liczy około 180 lat, osiągnął 2 m i 4 cm w obwodzie pnia oraz 25 m wysokości. Brekinia swym wyglądem przypomina jarzębinę, a tym co ją od niej odróżnia to kształt liści (liście brekinii przypominają liście klonu) oraz kolor owoców, który jest brunatny. Stanowiska brekinii w tym miejscu znane są przyrodnikom już od 1803 roku.

Drzewostan rezerwatu budowany jest głównie przez buki, graby, sosny i świerki wraz z domieszką lipy drobno-listnej, dębu szypułkowego, klonu zwyczajnego i klonu jaworu. Wśród krzewów występują nieliczne głogi i jarząb pospolity.

Na terenie rezerwatu występuje około 123 gatunków roślin naczyniowych, z czego 10 gatunków uznaje się za objęte ochroną, w tym kilka objętych jest ochroną prawną. Są to lilia złotogłów (*Lilium martagon* L.), kruszczyk szerokolistny (*Epipactis helleborine* (L.) Crantz), buławnik wielkokwiatowy (*Cephalanthera damasonium* (Mill.) Druce), gnieźnik leśny (*Neottia nidus-avis*), przyłaszczka pospoli-

ta (*Hepatica nobilis* Mill.), podkolan biały (*Platanthera bifolia*), marzanka wonna (*Galium odoratum*), bluszcz pospolity (*Hedera helix*), kopytnik pospolity (*Asarum europaeum* L.), lepiężnik biały (*Petasites albus*). Przyrodnicy odnaleźli również 59 gatunków mchów, w tym 12 chronionych, takich jak gładysz paprociowaty (*Homalia trichomanoides* (Hedw.) Schimp.), miedzik płaski (*Frullania dilatata*), parzoch Bauera (*Porella ×baueri*), skosatka zanokcicowata (*Plagiochila asplenoides*) i zwiślik maczugowaty (*Anomodon attenuatus*), a także 10 gatunków wątrobowców i 27 gatunków śluzowców. W rezerwacie odnaleziono owocnik rzadkiego w kraju i regionie grzyba gwiazdosza frędzelkowanego (*Gastrum fimbriatum* Fr.) oraz plechę porostu pawężnicy rozłożystej (*Peltigera Willd.*).

W latach 90. XX wieku przyrodnicy stwierdzili pogarszanie się stanu flory rezerwatu, czego powodem była działalność w pobliżu dużych zakładów cementowych. Obecnie, dzięki wielu inicjatywom i tak

Przed I wojną światową niemieccy przyrodnicy podawali, że suseł dość powszechnie występował na terenie prowincji wrocławskiej. Potwierdzone jest występowanie kolonii w okolicach Żagania i Głogowa około 1900 roku, co było najdalej na północ stwierdzonym stanowiskiem występowania gatunku. Na Górnym Śląsku, gdzie poza obszarami silnie zindustrializowanymi i rolniczymi nadal istniały rozległe obszary łąk stwierdzono kolonie w Popielawie, Mysłowicach, Łabędach i Świbiu. Na wschodzie i północy granicą występowania gatunku były rozległe obszary leśne. Największa XIX-wieczna kolonia susła moregowanego na terenie Śląska

zwanego ekorozwojowi sytuacja unormowała się. Na łące pomiędzy Kamieniem Śląskim a Kamionkiem Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” wraz z Stowarzyszeniem Ochrony Przyrody BIOS w Opolu, Polskim Towarzystwem Przyjaciół Przyrody „pro Natura” we Wrocławiu oraz ogrodami zoologicznymi w Opolu i we Wrocławiu dokonały reintrodukcji susła moregowanego (*Spermophilus citellus*) w Polsce. Obszar w Kamieniu Śląskim utworzono specjalnie w celu ochrony gatunku. W 2005 roku na łące wypuszczono 79 susłów. Część z nich pochodziła z Węgier. Rok później na wolność wypuszczono kolejną grupę zwierząt – 100 sztuk. W 2012 roku stwierdzono, że na łące istniało już prawie 800 czynnych nor. Ten niewielki gryzoń z rodziny wieiórkowatych był kiedyś powszechnie występującym gatunkiem w Europie Środkowej i Wschodniej. Suseł moregowany występował niegdyś powszechnie na Śląsku, jednak zanik łąk i zapotrzebowanie na jego futra doprowadziły do tego, że gatunek ten znalazł się na skrajnym wymarcia.



Suseł moregowany (*Spermophilus citellus*)

występowała na poligonie wojskowym w Łambinowicach. W latach 80. XIX wieku władze wojskowe wydawały nawet nagrody za zabicie powszechnie występujących tam susłów. Na początku lat 20. XX wieku populacja susła moręgowanego zaczęła gwałtownie spadać. W rejencji opolskiej istniało już niewiele siedlisk susła, a wyjątkiem była jego populacja w pobliżu Strzelec Opolskich, która jednak również ostatecznie jeszcze przed wybuchem II wojny światowej stała się szczątkową, liczącą 10 kolonii. Kolonie liczące w najlepszym wypadku do 70 nor stwierdzono w Tarnowie Opolskim, Kamieniu Śląskim, Kamionku, Poznawicach, Gogolinie, Żyrowej i w Centawie.

W okresie od wybuchu II wojny światowej do 1962 roku gatunek zaczął wymierać. Szybko okazało się, że na Górnym Śląsku pozostały już zaledwie 25 stanowisk występowania tego gryzonia. Całą ówczesną wtedy populację susła w Polsce oceniano na 60 000 osobników. Największe kolonie w latach 70. i na początku lat 80. XX wieku istniały na lotnisku wojskowym pomiędzy Nakłem i Izbickiem, na byłym lotnisku w Ligocie Dolnej oraz na łące w pobliżu Kamienia Śląskiego. W 1983 roku już jednak nie stwierdzono tam żadnego osobnika gatunku.

—

27

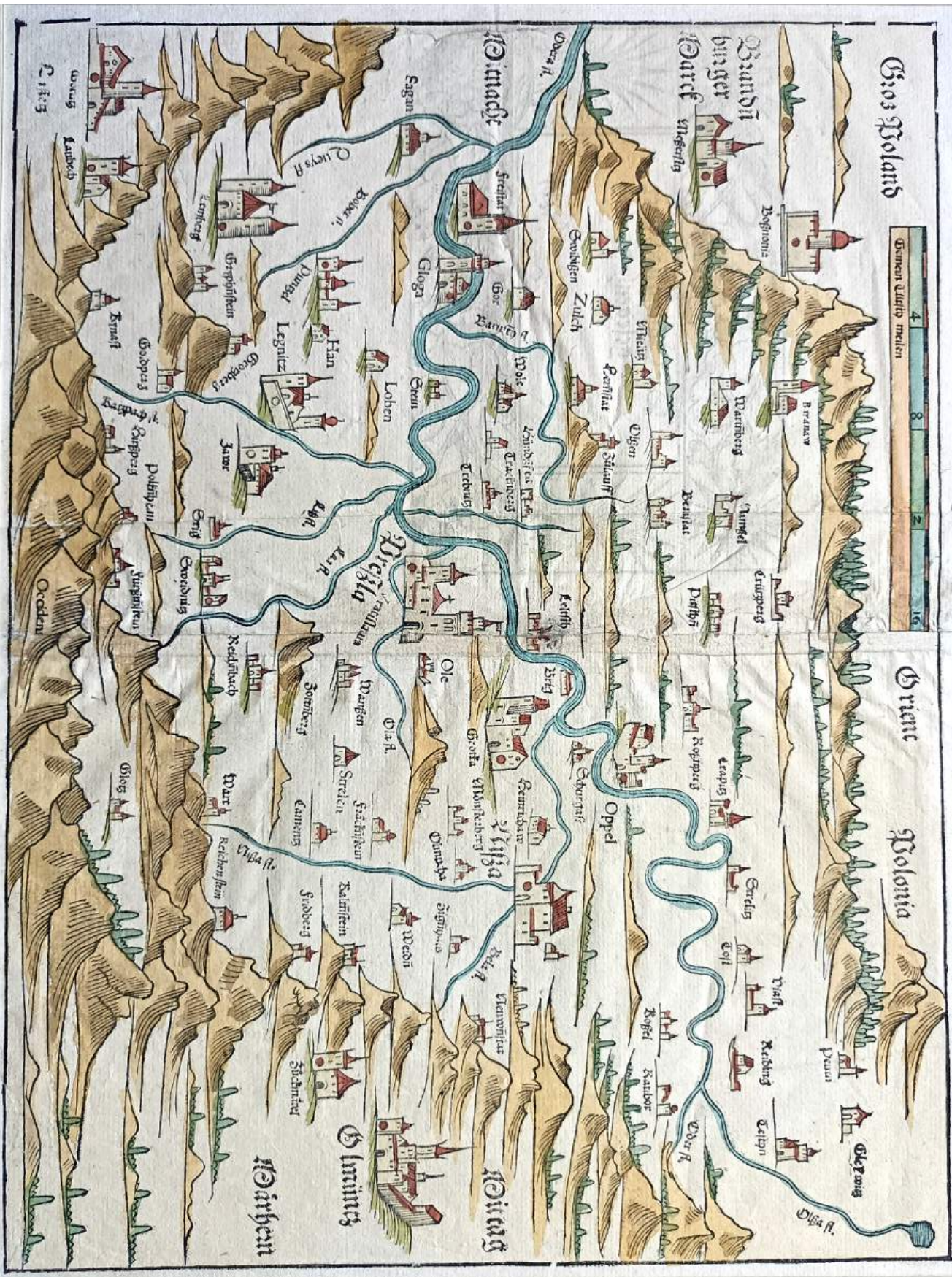
Mapy Śląska: Mapa Sebastiana Münstera

Sebastian Münster (1488-1552) był geografem, kartografem, humanistą oraz hebraistą, a także autorem pierwszej mapy na której widnieje tylko Śląsk.

Münster nigdy na Śląsku nie był, co nie przeszkodziło mu, na podstawie zasłyszanych wiadomości i korespondencji z innymi uczonymi, stworzyć mapę, którą umieścił następnie w swoim słynnym dziele *Cosmographia*, w którym starał się opisać cały sobie znany świat. Było to jedno z pierwszych dzieł powstałych jako wspólne dokonanie uczonych historyków i artystów, wydawców, drzeworytników oraz rytowników. Po raz pierwszy została ona wydana w 1544 roku w Bazylei w wydawnictwie Heinricha Petri (1508-1579), którego matka ożeniła się z Münsterem.

Mapa Münstera zorientowana jest na wschód, a jej skala wynosi około 1:1000000. Mapa była dziełem drzeworytowym, choć w późniejszych wydaniach zastosowano już nowy wynalazek - miedziorytnictwo. Autor, nie mając pełnej wiedzy otoczył Śląsk górami z każdej strony, w znacznej części nieistniejącymi w rzeczywistości. Münster przedstawia Odre jako centralną arterię regionu, lecz jej bieg oraz bieg jej dopływów jest mocno domyślny, podobnie jak lokalizacje miejscowości, co nie zmniejsza jednak faktu, że zawarł on na swojej mapie znacznie więcej miejsc niż jego poprzednicy. Na uwagę zasługuje również fakt, że każda miejscowość dorobiła się charakterystycznej sygnaturki.

Schlesia nach aller gelegenheit in Stetten/Wässern/bergen mit sampt anderen anffoffenden Ländern.



Zbiory Stowarzyszenia Semper Silesiana

Podstawka pod filiżankę



Numer inwentarzowy	Obiekt	Wymiary	Materiał	Technika
C 2022-001	Spodek pod filiżankę	Heinrich H & Co. Selb Bavaria	Porcelana	Produkcja masowa



Spodek pod filiżankę znajdujący się w naszych zbiorach pochodzi najprawdopodobniej z wyposażenia dawnego lotniska w Nieder Ellguth (Ligota Dolna).

Segelfliegerheim Oberschlesien powstał w 1926 roku przy wydatnym wsparciu ówczesnego właściciela tych terenów - hrabiego Clemensa von Francken-Sierstorpffa z Żyrowej. Oficjalnie otwarcie lotniska szybowcowego w Ligocie Dolnej nastąpiło 11 listopada 1927. Dość szybko kursy organizowane na tym terenie zdobyły międzynarodową sławę, a wśród kursantów znaczna liczbę stanowiły osoby z głębi Niemiec, Czech oraz Austrii. W 1933 roku zarząd nad lotniskiem w Ligocie Dolnej przejęła organizacja *Deutscher Luftsportverband* (DLV), pod zarządem której lotnisko znacznie rozbudowano - powstało lotnisko dolne. W 1937 roku lotnisko znalazło się pod opieką *NSFK - Nationalsozialistisches Fliegerkorps*, a w czasie ataku na Polskę z września 1939 roku ligockie lądowisko zostało zakwalifikowane jako lotnisko operacyjne II kategorii i stało się miejscem rozlokowania eskadr 4 Flotyli Powietrznej (*Luftflotte 4*). W czasie II wojny światowej pełniło rolę szkoleniową, a pod koniec wojny stało się lotniskiem bojowym.

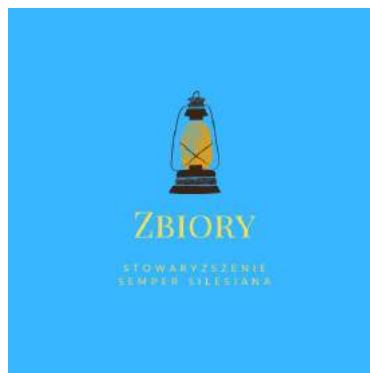
Prezentowana podstawka pod filiżankę stanowiła wyposażenie codzienne

członków załogi i kursantów. W 1936 roku na terenie lotniska powstały internat dla kursantów, mieszkania dla nauczycieli, pilotów oraz personelu, stołówka, kuchnia, sala wykładowa, a także zaplecze techniczne, w tym warsztaty. Budynki te były następnie wykorzystywane także przez pilotów III Rzeszy.

Na stronie odwrotnej widnieją dwa stemple - marka producenta oraz symbol *Fl. U.V. - Flieger Unterkunft Verwaltung* była to organizacja III Rzeszy odpowiedzialna za wyposażenie członków sił powietrznych. Do jej zadań należało dostarczanie wszystkich elementów użytku codziennego - mundurów, zastaw stołowych czy materiałów biurowych - dla jednostek lotniczych III Rzeszy.

Producentem podstawki był z kolei *Heinrich H & Co. SELB BAVARIA GERMANY*. Ta rodzinna firma o długiej tradycji produkowała porcelanę od końca XIX wieku. W pierwszej połowie lat 30. dostarczała nawet porcelanowe zastawy dla wielkich sterowców transportowo-osobowych *Zepelina*.

W czasach nazistowskich brak surowców przyczynił się do pogorszenia jakości produkowanej porcelany, ale firmy takie jak *Selb Bavaria* czerpały profity z dużych zamówień dla armii.



Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku

Okres Wielkiej Nocy

Okres od Wielkiego Piątku do Poniedziałku Wielkanocnego to najważniejszy czas w kalendarzu kościelnym. Lud śląski, tradycyjnie silnie związany ze swoją wiarą wykształcił w tym okresie szereg ludowych zwyczajów i wierzeń, które w różnej formie przetrwały do dzisiaj.

Wielki Piątek

To punkt szczytowy Wielkiego Tygodnia – najbogatszy w obrzędy tak kościelne jak i ludowe. Najpowszechniejszym zwyczajem tego dnia było rytualne obmywanie stóp i całych ciał w rzekach, stawach oraz strumykach. Z obyczajem tym, nazywanym *cichą wodą* wiązał się szereg wytycznych, które miały dopomóc cudownemu działaniu zabiegu. Należało go wykonywać w całkowitym milczeniu przed wschodem słońca w wodzie płynącej z zachodu na wschód. Po obmyciu nie należało się wycierać, tylko czekać do całkowitego wyschnięcia. Działanie wody opisywano jako cudowne – skóra miała być gładka, piegi, podobnie jak wrzody miały zniknąć. Woda chroniła przed chorobami i zmianami skórными. Oczywiście nie zapomniano o modlitwie. Także zwierzęta gospodarskie i konie obmywano w rzece – tym ostatnim obcinano grzywy i ogony, co miało chronić je przed chorobami. Co ciekawe władze pruskie, a następnie cesarskie, postrzegały ten zwyczaj, jako szkodzący zdrowiu, przez co wydawały różnego rodzaju zakazy – spowodowało to stopniowe jego zanikanie na obszarze Śląska.

Kolejnym zwyczajem było picie kieliszka wódki – kto tego dnia jej nie pił, miał zostać pijakiem na cały następny rok – pito z reguły tatarczówkę, czyli wódkę w której maczano korzenie tataraku.

Wiele ze zwyczajów wielkopiątkowych służyło ochronie i polepszeniu stanu zdrowia. W Wielki Piątek wyrabiano maść z topolowych pączków smażonych na maśle, dzięki której włosy na głowie miały być piękniejsze i gęstsze. Aby mieć piękne i zdrowe nogi doradzano chodzić w ten dzień po nawozie lub stanie na żelazie, na pamiątkę męki przybitego do krzyża za pomocą żelaznych gwoździ Jezusa Chrystusa.

W Wielki Piątek także praktyki magiczne miały mieć zwiększoną moc – stosowano więc różnego rodzaju magiczne inkantacje i działania, aby chronić siebie i rodziny przed złymi urokami oraz zmojami. Rysowano białą kredą krzyżyki na framugach, co miało powstrzymać złe moce, przed wtargnięciem do domu. Także różnego rodzaju uroki miały mieć zwiększoną moc, podobnie jak horoskopy pogodowe.

Ludność wiejska wierzyła również, że tego dnia drewno było najsilniejsze i miało magiczną moc, dlatego zbierano chrust i gałęzie, aby z części z nich wykonać narzędzia gospodarcze a część spalić, a powstały popiół rozsypać po polu. Młode mężatki tego dnia wykonywały pierścionki z drewna jabłoni, co miało im zapewnić szczęście w małżeństwie.

W tradycji kościelnej ważnym elementem łączącym kościół z wiernymi było czuwanie przy bożym grobie. Najczęściej grób ten przyozdabiano jak najpiękniej, a czuwali przy nim strażacy-ochotnicy lub *dzieci Maryi*. Ważnymi elementami Wielkiego Piątku były woda i gałązka wierzbowa, czyli symbole życia – sił przyrody zmartwychwstającej z zimowej wegetacji.

Wielka Sobota

Jeśli Wielka Sobota to oczywiście święcenie pokarmów, a także ognia i wody. Ogień dziś w kościele katolickim symbolizuje niosącego światło Jezusa Chrystusa – zwyczaj ten jednak swymi korzeniami sięga o wiele dalej, aż do czasów pogaństwa. Ogień odpędzał złe moce i niósł oczyszczenie. W kościele katolickim symbolem dawnej wiary w moc ognia pozostaje świeca paschalna (a także gromnica), od ognia której zapalają świece wierni, aby nieść światło do swoich domów.

Woda tradycyjnie jest symbolem życia, odpędza zło i ma właściwości oczyszczające. Poświęconą wodą święci się pokarmy, domy, namaszcza chorych oraz chrzci dzieci.

W Wielką Sobotę święci się także pokarmy, co odbywa się zwyczajnie w godzinach porannych po nabożeństwie. Warto nadmienić, że zwyczaj ten był respektowany przez Niemców, niemieckich Ślązaków, a i nie wszystkich polskojęzycznych Ślązaków – w przemysłowej części Górnego Śląska, czy w powiecie oleśkim zwyczaj ten pojawił się dopiero po II wojnie światowej wraz z przybyciem Polaków ze wschodu. Do obowiązkowych pokarmów święconych w ten dzień należą:

- jaja – kroszonki
- chleb
- sól i pieprz
- ser
- masło
- szynka
- kiełbasa
- ciasto
- chrzan

Wielkanoc

Okres Wielkanocy czyli Wielka Niedziela oraz Poniedziałek Wielkanocny to w kościele katolickim czas najważniejszy w całym roku liturgicznym. Obfituje w cały szereg zwyczajów i tradycji ludowych, po części aktualnych aż po dziś dzień.

Niedziela wielkanocna

Nazywana także Wielką Niedzielą ma charakter odświętny, uroczysty i bardzo poważny, a spędzana jest najczęściej w gronie najbliższej rodziny.

Podobnie jak pozostałe dni Wielkiego Tygodnia, także Niedziela Wielkanocna przepełniona była różnego rodzaju ludowymi wierzeniami. Popularne były wyścigi furmanek, którymi okoliczni gospodarze przybywali do kościoła – panował pogląd, że kto pierwszy dojedzie do domu, ten jako pierwszy zakończy żniwa.

Zwyczaj dzielenia się jajkiem i składania wielkanocnych życzeń nie był na Śląsku popularny. Śniadanie odbywało się w poważnej i uroczystej atmosferze. Domownicy, po okresie postu, w końcu mogli najeść się do syta, a resztek nigdy nie marnowano – dostawały je zwierzęta gospodarskie.

Wśród potraw, które obowiązkowo musiały się znaleźć na Wielkanocnym stole były: chleb, sól, jajka, wędzonka, chrzan, wino, strucle oraz babki, zwane buchetkami. W nowszych czasach stoły wielkanocne wyglądają bardziej obficie – pojawiły się baranki i zające z ciasta obficie lukrowane. Te ostatnie królują zwłaszcza na Opolszczyźnie. Kiedyś popularne, dzisiaj już znacznie mniej były niewielkie chlebki



o szukanie zajączka. Co ciekawe przed pierwszą wojną światową był to zwyczaj mało znany na Śląsku, przywędrował tutaj wraz z kulturą niemiecką. Zabawa polegała na szukaniu ukrytych przez dorosłych łakoci i kroszonek. Inną zabawą, a w tej szczególnie brylowali chłopcy, było kulanie jajec z górki. Polegała ona na staczaniu ze wzniesienia jajka i próbie umieszczenia go w tak zwanej *ducce* – wgłębieniu u podnóża wzniesienia.

W kilku miejscowościach Sternalice (oleskie) i Pietrowice Wielkie (raciborskie) do dzisiaj przetrwał zwyczaj objeżdżania pól przez gospodarzy w swoistej procesji.

Poniedziałek wielkanocny

Charakter tego dnia różnił się niemal całkowicie od poważnego i uroczystego charakteru dni poprzednich. Był to dzień zabaw i wzajemnych odwiedzin.

Najbardziej znanym zwyczajem poniedziałkowym jest oczywiście Śmigus-dyngus. Polega ona na oblewaniu wodą

zwane *szołdrami* lub na Górnym Śląsku *szczodrami/sodrami*. To pieczywo zawiązano w kawałki szynki lub kiełbasy i wraz z kroszonkami obdarowywano chłopców chodzących po dyngusie. Nieodłącznym elementem wielkanocnego stołu były oczywiście kołaczki z posypką. Pieczono również wielkanocne wieńce czyli drożdżowe plecionki przyozdobione kroszonkami i gałązkami bukszpanu.

Oczywiście i najmłodszy mieli swoje “święto” podczas Niedzieli Wielkanocnej. Także dzisiaj zwyczaj ten jest bardzo popularny. Chodzi oczywiście kobiet i dziewcząt czyli sił rodzących. Zwyczaj ten sięga swoimi prapoczątkami do pogaństwa, jako element święta agrarnego. Nazywany jest także: dyngus, śmigus, sikacz, sikanie, lanie, oblewanie, lany poniedziałek. Początkowo śmigus-dyngus oznaczał dwa oddzielne zwyczaje:

- śmigus – uderzenie gałązką wierzbową i polewanie wodą,
- dyngus – otrzymywanie wykupu.

Smaganie wierzbową wtką, w zależności od regionu polegało na biciu różgami dziewcząt przez chłopców lub odwrotnie. Oblewane dziewczyny obdarowywały kawalerów kroszonkami – często ich malowanie lub napisy wskazywały na intencje młodej panny względem obdarowanego kawalera. Zwyczaj ten stawał się więc rodzajem zalotów, a tym samym otrzymywał aspekt społeczny. Najbardziej oblana panna miała powody do dumy, natomiast dom który omijano traktował to jako dyshonor.

Dzisiaj trudno znaleźć sens w oblewaniu młodych dziewcząt wodą, jednak

przed II wojną światową, wierzono, że prowokowało się siły natury lub nawet je zaklinało, dopomagając pracom polowym – czyli temu co ziemia rodzi. Kościół ocho-
czo przyjął ten zwyczaj nadając mu chrze-
ścijańskie zabarwienie. Już w czasach
niemieckich jednak zwyczaj ten był zwal-
czany administracyjnie – polewanie, a cza-
sami wręcz podtapianie w zimnej wodzie
było powodem chorób, a nawet zgonów
dziewcząt.

W wieczory Lanego Poniedziałku
z reguły we wsiach organizowany zabawy
taneczne ze skoczną muzyką.

27

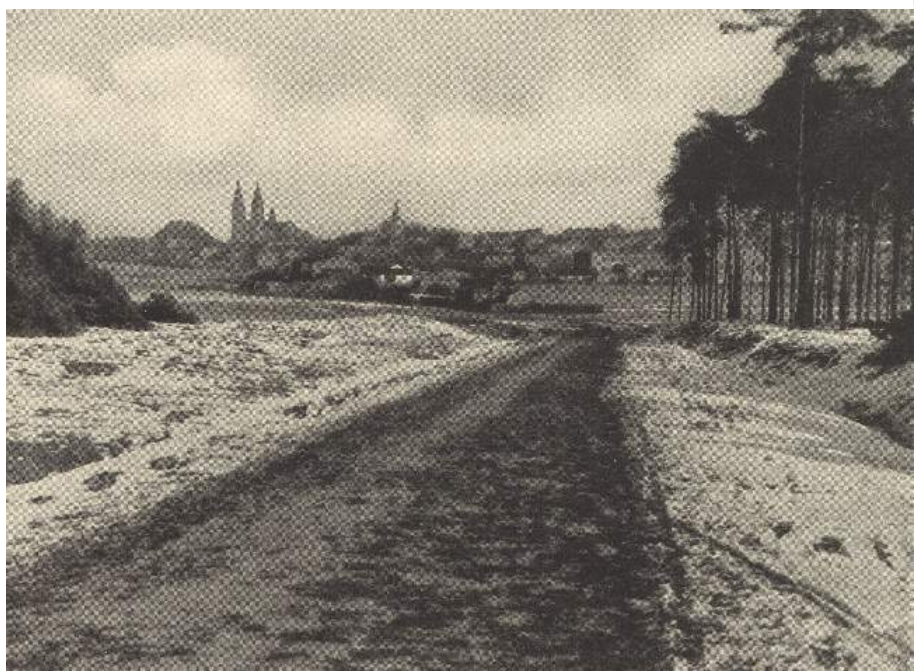


Dawne śląskie widoki

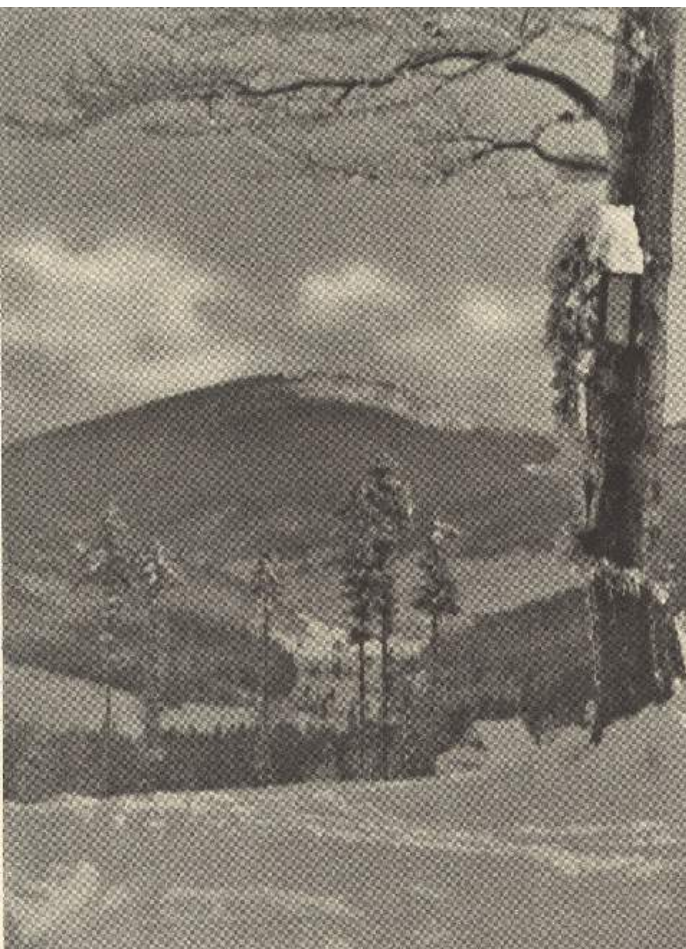
Z: *Deutsche Heimat. Bilder deutscher Kulturstätten außerhalb des Deutschen Reiches.*
Hrsg. W. Paul Block und Werner Lindner. Berlin: Deutsche Buch-Gemeinschaft G.m.b.H.



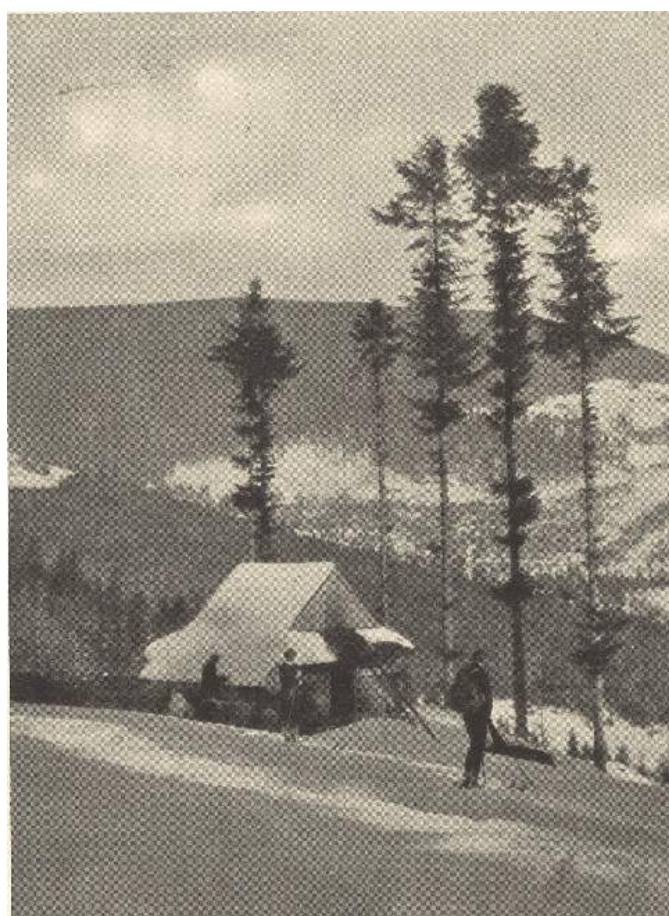
Młyn nieopodal Bennisch (obecnie Horní Benešov w Republice Czeskiej)



Widok na wioskę Kochlowice, obecnie dzielnica Rudy Śląskiej



Zima w Beskidach



Zima w Beskidach



SEMPER
SILESIANA
STOWARZYSZENIE



Silesiana